

# EUNOMIA

miesięcznik raciborskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej

ISSN 1897-2349

nr 5 (54) / maj 2012



Foto: G. Habrom-Rokosz

▲ *Studentki pedagogiki z Fundacji Dr Clowna w czasie Igrzysk „Sport ku radości” (s. 4)*

▼ *Juwenalia, Juwenalia... (s. 7)*

▼ *Uśmiech zadowolenia na twarzy dziecka jest najlepszą nagrodą dla studentów-wolontariuszy (s. 4)*

▼ *Tym razem Tydzień Bibliotek skojarzony został ze zbliżającymi się Mistrzostwami Europy w piłce nożnej (s. 25)*



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: Jakub Krzyżek



Foto: G. Habrom-Rokosz



ŁUKASZ BUDNICKI, 20x20  
HANIA WŁADARZ, 30x20  
MARTYNA FURCH, 20x20



wystawa miniatury malarskiej

# MAŁE OBRAZY o większym znaczeniu



IWONA PIEJAK, 20x40  
EWA KOWACZ, 20x20  
EMILIA RYNIO 20x40



## Słowo od redakcji

Końcowe miesiące roku akademickiego są na uczelni z reguły czasem intensywnego „dziania” się. Tak jest i obecnie. Bogactwo wydarzeń – konferencji, spotkań, wystaw, wykładów itp. – jest doprawdy imponujące. Maj to także miesiąc Juwenaliów oraz tradycyjnych już Igrzysk „Sport ku radości”. Całe to spektrum wielorakich działań próbujemy przekazać państwu w „Eunomii”, chociaż mamy świadomość, że łamy naszego miesięcznika nie są w stanie odzwierciedlić wszystkiego, co ważne, co należałoby zaakcentować i utrwalić.

W 54. numerze „Eunomii” nasi Czytelnicy znajdą relacje słowne i fotograficzne z Juwenaliów i Sportu ku radości, z imprez z okazji Tygodnia Bibliotek, z Konkursu zorganizowanego przez Instytut Neofilologii i z wielu innych wydarzeń związanych bezpośrednio lub choćby pośrednio z naszą uczelnią.

Majowa edycja periodyku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej nasycona jest akcentami muzycznymi. Występują one w wywiadzie z prof. Jerzym Pośpiechem, który wspomina czasy raciborskiego big beatu, w rozmowie z dr. Andrzejem Widołą, liderem bardzo liczącej się w branży muzycznej (i to w ska-

li międzynarodowej) raciborskiej kapeli, a także, co oczywiste, w „Muzycznych wspominkach”, które w tym numerze mają silne związki z Raciborzem, mimo że dotyczą przeboju ... „The Rolling Stones”.

Pragniemy podkreślić, że z powodu obfitości materiałów, które otrzymujemy, musimy dokonywać przesunięć i odkładania niektórych tekstów do następnych numerów, jednak zapewniamy, że nic z ważnych wydarzeń uczelnianych nie zostanie przez nas pominięte, chociaż bywa, że zmuszeni jesteśmy pewne fakty relacjonować z poślizgiem.

Numer czerwcowy, ostatni w tym roku akademickim, również zapowiada się jako niezwykle bogaty. Już teraz anonsujemy m.in. rozmowę z dr Jackiem Lembasem oraz relacje z wielu wydarzeń, które mają miejsce w ostatnich dniach i tygodniach.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pracowali przy zredagowaniu i przygotowaniu do druku majowej edycji „Eunomii”. Czytelnikom życzymy miłej lektury.

REDAKCJA



Studentki-wolontariuszki Fundacji Dr Clowna miały wiele pracy, ale i zabawy w trakcie kolejnych, jubileuszowych Igrzysk „Sport ku radości”. Ta rokrocznie organizowana integracyjna impreza, dająca autentyczną radość dzieciom niepełnosprawnym, przynosi chlubę raciborskiej uczelni. Dziękujemy wszystkim, którzy się włączyli w zrealizowanie tego szlachetnego przedsięwzięcia.

# EUNOMIA

## Spis treści

Słowo od redakcji

s. 1

Kronika wydarzeń

s. 3

Porządek obrad Senatu

s. 3

Radosne Igrzyska

ANNA WANGLORZ

s. 4

Juwenalia, Juwenalia i, niestety,  
po Juwenaliach

s. 6

Rozmowa z juwenaliową gwiazdą

s. 9

Młode koło naukowe

s. 10

Malarskie przekłady wiersza  
romantyka z łubowic

RENATA PAŃCZKO, JULIA TASZKA

s. 10

Edukacja regionalna w praktyce

AGNIESZKA KUPKA, JOANNA

MANDRYSZ, MAŁGORZATA

POGOCKA, MAGDALENA LISZKA

s. 12

Wywiad z prof. Pośpiechem

s. 14

Piotr Olender

– znawca wojen morskich

s. 17

Socjologowie w Wojewódzkim

Sądzie Administracyjnym

s. 18

Praga – tu byliśmy!

s. 18

Wielkie osiągnięcie  
naszych siatkarzy

s. 19

Ślady czasu w fotografii przyrody

GABRIELA HABROM-ROKOSZ

s. 20

Wystawa miniatur

MAGDALENA GOGÓŁ-PESZKE

s. 21

Filologiczne zmagania

PAWEŁ STRÓZIK

s. 22

Światowy Dzień Książki

ZENONA MROŻEK

s. 23

Biblioteka gra pięknie

ZENONA MROŻEK

s. 25

Bibliotekarz roku

s. 28

Mobilne technologie

s. 29

Magiczny raciborski mikroświat

JOANNA KAPICA-CURZYTEK

s. 30

Zagadkowy kącik językowy

s. 31

Nowości biblioteczne

s. 32

### **Eunomia**

Miesięcznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu  
Rok VI Nr 5 (54). Maj 2012 r.

Adres redakcji:

ul. Słowackiego 55, 47-400 Racibórz

tel./fax: 032 415 50 20

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Janusz Nowak

„Żarówa– Niezależny Dodatek Studencki”

zarowa.pwsz@gmail.com

Projekt winiet: Kazimierz Frączek - Wydawnictwo SCRIBA

Materiał zdjęciowy: Gabriela Habrom-Rokosz

Opracowanie DPT: Wydawnictwo INFOPAKT

Wydawca: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu

© Copyright by PWSZ w Raciborzu

Przygotowanie do druku, druk i oprawa:

Wydawnictwo INFOPAKT ul. Przewozowa, 44-206 Rybnik



## KRONIKA WYDARZEŃ - SENAT I REKTORAT

**23 kwietnia 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy uczestniczył w spotkaniu autorskim z Grzegorzem Wawocznym pt. „Tajemnice Ziemi Raciborskiej”, które odbyło się w Bibliotece PWSZ w związku z obchodami Światowego Dnia Książki i Praw Autorских.

**24 kwietnia 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy uczestniczył w uroczystości 90-lecia urodzin prof. Stanisława Strzyżewskiego oraz spotkał się z Rektorem Elektem Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach prof. Adamem Zającem.

**26 kwietnia 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy i Prorektor PWSZ dr Teresa Jemczura, doc. uczestniczyli w otwarciu międzynarodowej studenckiej konferencji naukowej „Pedagogika wobec współczesnych problemów dzieci i młodzieży” zorganizowanej przez studenckie koła naukowe działające przy Instytucie Studiów Edukacyjnych w naszej Uczelni.

**7 maja 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy dokonał uroczystego otwarcia Tygodnia Bibliotek w naszej Uczelni, który w tym roku obchodzono pod hasłem „Biblioteka ciągle w grze”.

**8 maja 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy podpisał porozumienie o współpracy zawarte po-

między Uczelnią a Zespołem Szkół Nr 6 im. Króla Jana III Sobieskiego w Jastrzębiu Zdroju.

**8 maja 2012 r.** Odbyło się spotkanie Rektora PWSZ prof. Michała Szepelawego z Komendantem Powiatowym Policji w Raciborzu mł. ins. dr. Pawłem Zającem. Tematem rozmów było zapewnienie bezpieczeństwa imprezy studenckiej „Juwenalia 2012”.

**15 maja 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy dokonał uroczystego otwarcia XV Igrzysk Sportowych Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej SPORT KU RADOŚCI.

**15 maja 2012 r.** Gościem Rektora PWSZ prof. Michała Szepelawego był prof. dr hab. Krzysztof Szafarski - Rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach. W spotkaniu uczestniczyli również Prorektorzy PWSZ dr Teresa Jemczura, doc. i dr inż. Juliusz Kieś oraz Dyrektor Instytutu Studiów Społecznych dr Dariusz Chojewski. Celem spotkania było omówienie możliwości zawarcia porozumienia o współpracy.

**15 maja 2012 r.** Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy spotkał się z Wiceprezesem Zarządu Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Wsi Kobyla Mirosławem Małkiem. Tematem rozmów było podjęcie współpracy związanej z działalnością Studenckiego Koła Naukowego FOTON.

## PORZĄDEK OBRAD SENATU

Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu

**19 kwietnia 2012 r.**

1. Przyjęcie Uchwały Nr 49/2012 w sprawie przyjęcia porządku obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.
2. Przyjęcie Uchwały Nr 50/2012 w sprawie przyjęcia protokołu obrad Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu z dnia 16 lutego 2012 r.
3. Przyjęcie Uchwały Nr 51/2012 w sprawie wniosku o powołanie nowego kierunku kształcenia „ekonomia”

w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.

4. Przyjęcie Uchwały Nr 52/2012 w sprawie wniosku o powołanie nowego kierunku kształcenia „ochrona środowiska i gospodarka przestrzenna” w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Raciborzu.
5. Przyjęcie Uchwały Nr 53/2012 w sprawie przyjęcia Regulaminu Studiów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu.

Instytut Studiów Edukacyjnych  
Fundacja „Dr Clown

## Radosne Igrzyska

Anna Wanglorz



Współzawodnictwo, rywalizacja, wyścig to tylko niektóre określenia kojarzące się z świętem sportu, jakim są igrzyska olimpijskie. Obok nich stawiane są takie sformułowania, jak nielegalny doping, intrygi czy też wielki biznes. Jest jednak miejsce i przestrzeń, w których antyczny ideał „calos cagatos” nie jest pustym frazesem. Mowa o tradycji związanej z raciborskimi Juwenaliami – Igrzyskami „Sport ku radości”.



Foto: G. Habrom-Rokosz

15 maja 2012 roku dzieci, młodzież, a także dorośli ramię w ramię ze studentami Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu oraz wolontariuszami raciborskiego Oddziału Fundacji „Dr Clown” współuczestniczyli w XV już edycji tego niezwykłego wydarzenia.

Imprezę zapoczątkował wspólny przemarsz uczestników ulicami miasta. Korowód w asyście orkiestry dumnie wkroczył na uczelniany stadion, który tego dnia stał się areną zmagania w takich konkurencjach, jak piłka nożna, lekkoatletyka i koszykówka. Sportowcy sprawdzić mogli się także w zawodach pływackich i nowej dyscyplinie – biegu na czterosobowych nartach.

Bierzemy udział w Igrzyskach po raz trzeci, ponieważ tutaj oprócz sportowej rywalizacji, możemy wnieść ogrom

radości i zabawy – opowiadają zgodnie wolontariusze Fundacji „Dr Clown”, którzy wraz ze studentami kierunków pedagogicznych zapewniłi szereg atrakcji dla uczestników.

Rzut piłką, strącanie kręgli czy zabawy z chustą – tak pozornie proste czynności tego dnia okazały się iście olimpijskimi wyzwaniem. Sukces ten był za to delikatniejszy, subtelniejszy. Iskra radości w oczach, mocniejszy uścisk ręki, uśmiech stały się w dniu Igrzysk najcenniejszymi trofeami.

Igrzyska „Sport ku radości” ukazały pokłady piękna i dobra drzemiące w ludziach, którzy na co dzień zmagają się z otaczającą ich brutalną, nierzadko rzeczywistością. W sytuacji wyzwania i chęci osiągnięcia wspólnego sukcesu bariery zanikają, a duch walki łączy wszystkich.



Murawa boiska, która stała się echem tego dnia, z pewnością okaże się równie gościnna podczas kolejnych Igrzysk, na które z niecierpliwością czekamy. A do tego czasu – niech laur wspólnego zwycięstwa roztacza nad nami swoją aurę.

Kierujemy słowa podziękowania i uznania dla organizatorów, uczestników oraz opiekunów, a także studentów i wolontariuszy.

\*

Fotoreportaż dr Gabrieli Habrom-Rokosz niech przybliży Państwu atmosferę Igrzysk. Jednocześnie informujemy, że większą liczbę zdjęć z tegorocznej edycji „Sportu ku radości” odnajdą Państwo w galerii na stronie internetowej naszej uczelni: <http://www.pwsz.raciborz.edu.pl/>



Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: G. Habrom-Rokosz



# Juwenalia, Juwenalia .... i, niesfety, po Juwenaliach!

Szkoda, że tegoroczne Juwenalia przeszły już do historii. Święto żaków to zawsze silny zastrzyk energii i nadziei – dla wszystkich. Tak było również w bieżącym roku. Mimo nie-sprzyjającej pogody grono studentów, często w dowcipnych strojach, przybyło w godzinach popołudniowych w środę 16 maja 2012 roku pod główny gmach przy ulicy Słowackiego, aby sformować pochód, który następnie wśród okrzyków i wesołych śpiewów przeszedł na stadion PWSZ. Na czele juwenaliowego korowodu kroczyli przedstawiciele władz uczelni: JM Rektor **prof. Michał Szepelawy**, prorektorzy – **dr Teresa Jemczura** i **dr inż. Juliusz Kieś** oraz Kanclerz **mgr Cezary Raczek**. Na ustawionej na boisku estradzie studentów przywitali władze miasta i powiatu w osobach: Starosta **Adama Hajduka**, Wiceprezydent Raciborza **dr Ludmiły Nowackiej** oraz Prezydenta Miasta **Mirosława Lenka**, który wręczył przedstawicielce żakowskiej społeczności symboliczny klucz do raciborskiego grodu.

Godne uznania jest to, że przybyłym na stadion uczestnikom igrców nie przeszkadzało dokuczliwe zimno, przeciwnie, od razu przystąpili do zabawy, do tańców, wspólnego śpie-

wu. Studentów rozgrzewała muzyka takich wykonawców, jak Metrowy, Leon Leonidas, Cree oraz Indios Bravos.

Drugi dzień juwenaliowej zabawy rozpoczął się od zorganizowanego na raciborskim Rynku przez pracowników i studentów Instytutu Sztuki happeningu, do którego udało się wciągnąć wielu mieszkańców, zwłaszcza dzieci. Wiele się działo 17 maja na głównym placu miasta: m.in. odbył się pokaz sztuk walki w wykonaniu Raciborskiego Ośrodka Aikido, malowano twarze dzieciom, były cukierki i balony, pokaz dały mażoretki. Można było także wziąć udział w turnieju żywych piłkarzyków.

Gwiazdą muzycznej części drugiego dnia Juwenaliów był związany z naszą uczelnią (choćby osobą lidera, z którym wywiad prezentujemy w ramach materiałów juwenaliowych) zespół „The Band of Endless Noise” .

\*

Ogromne słowa uznania należą się organizatorom Juwenaliów, którzy poświęcili wiele czasu i wysiłku, aby wszystko dopiąć i zrealizować w sposób oczekiwany przez uczestni-



Na czele juwenaliowego korowodu kroczył, jak kaže tradycja, JM Rektor prof. Michał Szepelawy

Foto: G. Habrom-Rokosz





Foto: G. Habrom-Rokosz

*Przedstawiciele Samorządu dziękują gościom Juwenaliów*

ków imprez. W imieniu organizatorów składamy tymże uczestnikom – studentom i osobom spoza uczelni – podziękowania za chęć włączenia się w święto kultury studenckiej.

To dobrze, że po raz kolejny uczelnia pokazała się miastu!



Foto: G. Habrom-Rokosz

*Prezydent Mirosław Lenk przekazuje przedstawicielce studentów symboliczny klucz do bram miasta*



Foto: G. Habrom-Rokosz

*Starosta Adam Hajduk oraz prorektorzy PWSZ dr inż. Juliusz Kieś z ozdobnymi podziękowaniami wręczonymi przez studentów*





Foto: G. Habrom-Rokosz

Godna podziwu była inwencja uczestników Juwenaliów w zakresie dowcipnych strojów

\*

Prezentujemy Państwu fotoreportaż dr Gabrieli Habrom-Rokosz i studentów edukacji artystycznej. To tylko skromna część ogromnego materiału zdjęciowego. Więcej fotografii z Juwenaliów znajdują Państwo w galerii na stronie internetowej naszej uczelni: <http://www.pwsz.raciborz.edu.pl>



Foto: G. Habrom-Rokosz

Fascynacja egzotyką



Foto: G. Habrom-Rokosz

W ramach happeningu na Rynku studentom Instytutu Sztuki udało się wciągnąć dzieci w dobrą zabawę



## Rozmowa z juvenaliową gwiazdą

Dziesięć lat po wydaniu pierwszej płyty i kilka dni po występie na raciborskich Juwenaliach, na łamach „Eunomii” gościmy zespół The Band Of Endless Noise. Na pytania odpowiada Andrzej Widota, lider grupy, na co dzień wykładowca Instytutu Neofilologii.

Foto: A. Furmanowicz



**\* Jak udało się występ na raciborskim Rynku w ramach organizowanych przez PWSZ w Raciborzu Juwenaliów? Wystapiliście jako gwiazda.**

**AW:** Było trochę zimno, ale dopisała publiczność i wszystko wyszło jak należy. Niemala w tym zasługa organizatorów, którzy zadbali o dobrą scenę i bardzo przyzwoity sprzęt. Muszę przyznać, że obawialiśmy się występu w tym miejscu, ponieważ nasza muzyka lepiej sprawdza się w przestrzeni klubowej. Widzieliśmy zresztą, że niektórzy byli odrobinę oszołomieni.

**\* Zostawmy na razie na boku terażniejszość i porozmawiajmy o początkach zespołu. Jak doszło do jego powstania?**

**AW:** The Band Of Endless Noise powstał na gruzach naszego poprzedniego projektu, czyli Military Fly, choć właściwie trudno mówić o „gruzach”, ponieważ w skład The Band Of Endless Noise weszli wszyscy członkowie MF, czyli Andrzej Widota, Adam Sanocki i Tomasz Brzozowski. Trochę pozamienialiśmy się instrumentami, np. Tomek przesiadł się z perkusji na gitarę basową, a perkusję zastąpił komputer. Wszystko to działo się jakieś 11–12 lat temu w Raciborzu. Potem doszedł perkusista Sylwester Koral i zespół przeniósł się do sali prób w Kuźni Raciborskiej. Wkrótce potem, choć już po nagraniu pierwszej płyty, dołączył Adam Busuleanu, obsługujący instrumenty klawiszowe. Pozналиśmy się, gdy szukaliśmy gitarzysty na nasz pierwszy koncert. Adam S. nie mógł dojechać i zagrał z nami Adam B., który o całej sprawie dowiedział się dzień wcześniej. No i już tak zostało.

**\*Zespół ma na koncie już trzy płyty długogrające. Proszę coś o nich powiedzieć.**

**AW:** To prawda – przez dziesięć lat zdołaliśmy nagrać tylko trzy płyty. Pierwsza wyszła w roku 2002, nakładem Anteny Krzyku – wówczas bardzo ważnej niezależnej wytwórni płytowej. Była sprzedawana w całej Europie i w Stanach Zjednoczonych. Nasi znajomi widywali ją w sklepach płytowych Nowego Jorku czy Amsterdamu a piosenka „We, Wearing The Sunglasses” doczekała się emisji w BBC Radio One, gdzie zaprezentował ją legendarny, nieżyjący już prezenter John Peel. W Polsce piosenki z tej płyty gościły często na antenie Trójki i Radiostacji. O muzyce zespołu ciepło wypowiadali się znani i lubiani przez nas muzycy, tacy jak Olaf Deriglasoff czy Cedric Bixler-Zavala i Omar Rodríguez-López z At The Drive-In (później The Mars Volta). Byliśmy z tego wszystkiego bardzo dumni, ale i dość oszołomieni. Powołując zespół do życia, nie sądziliśmy, że ktokolwiek będzie chciał wydać nasz materiał, nie mówiąc już o emisji w radiu. Stąd wiele błędów strategicznych popełnionych na samym początku, takich jak trudna do zapamiętania w Polsce nazwa czy zbyt długie piosenki (na problem zbyt długich piosenek zwrócił nam kiedyś uwagę sam Muniak Staszczuk). Druga płyta, Riders On The Bikes, wydana przez tę samą wytwórnię, choć przemianowaną na Post Post, ukazała się na rynku w 2006 roku i zebrała bardzo dobre recenzje, w tym, ku naszemu zdziwieniu, w czasopiśmie „Metal Hammer” (4,5 gwiazdki na pięć możliwych). Nowa płyta, The Blue Nun,

właśnie ujrzała światło dzienne i, póki co, ma się dobrze. Wydawcą jest Falami – bardzo obiecująca młoda wytwórnia z Dąbrowy Górniczej, wspólnie z naszą własną Endless Band Records. Album zbiera same dobre recenzje i był promowany dość licznymi, jak na nasze standardy, koncertami, między innymi podczas bardzo bliskich naszym sercom, prestiżowych festiwali muzyki alternatywnej Unsound w Krakowie oraz Ars Cameralis w Katowicach, a ostatnio także ramach Sealesia Fest, podczas hucznie obchodzonych Dni Województwa Śląskiego. Obecnie trwają rozmowy na temat dystrybucji płyty w Stanach Zjednoczonych. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że jako taki sukces artystyczny w żadnym wypadku nie przekłada się w naszym wypadku na sukces komercyjny...

**\* Zaczynaliście we trójkę, potem było was czterech, pięciu. Proszę powiedzieć coś o obecnym składzie zespołu.**

**AW:** Obecnie jest nas sześcioro. Poza mną, Adamem Sanockim, Tomkiem Brzozowskim i Adamem Busuleanu jest jeszcze śpiewająca Kasia Gierszewska oraz bębniący Bartek Mielnik, znani także z zespołu TRZYDWA%UHT, którzy dołączyli podczas pracy nad nową płytą. Na nagraniach słychać też głos Agnieszki Busuleanu oraz instrumenty perkusyjne Tomasza Gadomskiego.

**\*Jak określilibyście styl wykonywanej przez was muzyki? Jakie są wasze główne źródła inspiracji?**

**AW:** Nie jest to taka prosta sprawa. Jeśli gra się bluesa, heavy-metal czy hip-hop, łatwo jest się zidentyfikować. My nie gramy w żadnym z tych stylów, choć elementy każdego z nich są zapewne obecne w naszej muzyce. Nasz styl bywa określany jako avant-pop, avant-rock a czasem post-rock. Myślę, że drugie z tych określeń jest najbardziej pojemne, więc najbardziej nam odpowiada. Są u nas dwa rodzaje inspiracji. Z jednej strony inspirujemy się nawzajem podczas koncertów, prób i rozmów, inspiracją bywają miejsca, w których gramy, instrumenty, które bierzemy do ręki. Ale oczywiście nie bez wpływu na nas jest też muzyka, której słuchamy. Interesują nas klasyki undergroundowego rocka, np. The Velvet Underground, Neu!, Can czy Faust, współczesna minimalistyczna muzyka klasyczna, np. Terry Riley czy Steve Reich, punk rock w najróżniejszych odmianach, od Ramones do Fugazi i Refused, różne odmiany alternatywnej muzyki gitarowej i elektronicznej, np. Tortoise, Sigur Ros, Slint, Girls Against Boys, Kraftwerk, To Rococo Rot, Mouse On Mars, Autechre, Aphex Twin, ekstatyczny jazz Johna Coltrane’a czy Alberta Aylera, różne odmiany reggae a także muzyka etniczna z całego świata, np. indyjska raga czy Nusrat Fateh Ali Khan.

**\*Jakie są wasze plany na najbliższą przyszłość?**

**AW:** W najbliższych miesiącach będziemy grali koncerty – niezbyt liczne, ale w fajnych miejscach, np. na festiwalu Slot Art w Lubiążu.

**\* Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.**

**AW:** Ja również dziękuję.

## Instytut Studiów Edukacyjnych

## Młode koło naukowe

Działalność zarówno studentów, jak i pracowników naukowo-dydaktycznych zmierzająca do utworzenia koła naukowego to historia mająca swój początek w roku 2008. Próby zorganizowania kolejnego koła w Instytucie Studiów Edukacyjnych nie były łatwe. Należało bowiem przekonać studentów do możliwości skupienia się na kolejnym obszarze pedagogiki. Dotąd bowiem funkcjonowały studenckie Koła Naukowe: Resocjalizacja, Edukacji wczesnoszkolnej i Psychologii.

Studenckie Koło Naukowe Pedagogiki Empirycznej zostało zarejestrowane przez JM Rektora dnia 6 stycznia 2010 roku, po spełnieniu wszelkich wymogów prawnych. Organizatorem i pierwszym przewodniczącym Koła został student pedagogiki socjalnej **Paweł Czeryba**. Opieką naukową sprawował **prof. nadzw. dr hab. Marian Kapica**. Zajmującą się sprawami organizacyjnymi i programowymi była **mgr Sonia Pachel**. Jej wkład pracy w rozwój Koła i realizację programu naukowo-badawczego włącznie ze współpracą z zagranicą był ogromny.

W roku akademickim 2011/2012 doszło do znacznego wzmocnienia kadrowego tej organizacji studenckiej. W wyniku współpracy opiekunów Koła (prof. M. Kapicy i **mgr M. Liszki**) ze studentami I roku przyjęto w poczet SKN-

PE dziesięć studentek, co pozwoli skuteczniej realizować program naukowo-badawczy i praktyczny. Obejmuje on m. in. badania pogranicza kultury i edukacji, w tym także kulturę regionalną, diagnozowanie zwyczajów, tradycji i obyczajów polsko-czeskiego pogranicza i środowisk lokalnych. Obiektem zainteresowań badawczych jest także kulturotwórcza rola uczelni wyższej w środowisku lokalnym i rozpoznawanie uobecniania się uczelni wyższej w świadomości społeczności lokalnej.

Należy zaznaczyć, że przejawy aktywności studentów-członków SKNPE oraz ponadprzeciętne ich dokonania odnotowane zostają w suplemencie (załączniku do dyplomu).

ISE-SKNPE

## Instytut Studiów Edukacyjnych

## Studenckie Koło Naukowe Pedagogiki Empirycznej

## Malarskie przekłady wiersza romanfyka z Łubowic

Beata Pączko, Julia Taszka

Dziesiątego maja bieżącego roku sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Krzanowicach stała się magicznym miejscem, a my ponownie z przyjemnością mogliśmy w niej zagościć. Tym razem miałyśmy okazję być gośćmi na Gali wręczenia nagród VII Międzynarodowego Konkursu Plastycznego im. Josepha von Eichendorffa i podziwiać tym samym powstałe dzieła na wystawie pokonkursowej.

W tym roku prace były malarską interpretacją wiersza *Na moje urodziny*, w którym autor opisał spacer po romantycznym ogrodzie w dniu swoich urodzin. Wpłynęło rekordowo dużo prac, bo aż... 1043, w tym 80 z zagranicy: z Czech, Słowacji, Niemiec i Ukrainy. Prace polskie pochodziły ze wszystkich województw, łącznie z około 160 miejscowości. Od Szczecina, Świnoujścia, Gdańska, Kołobrzegu, Białegostoku, poprzez Bydgoszcz, Warszawę, Łowicz, Częstochowę, po Zamość, Rzeszów, Hrubieszów na wschodzie i Wrocław, Jelenią Górę na zachodzie oraz pobliskie miej-

scowości na południu kraju. Byłyśmy, podobnie jak organizatorzy, zaskoczone, że Konkurs tak się upowszechnił i rozprzestrzenił.

Uwrażliwienie młodzieży na piękno poezji to tylko jeden z celów, jaki postawili sobie organizatorzy Konkursu. Chodziło także o rozwijanie wyobraźni plastycznej poprzez twórczą interpretację poezji czy stworzenie możliwości wymiany doświadczeń artystycznych dzieci i młodzieży. W owocach tego przedsięwzięcia dostrzegamy również pew-



ną promocję dziedzictwa kulturowego ziemi raciborskiej.

Joseph Karl Bendikt von Eichendorff to niemiecki poeta romantyczny, który urodził się 10 marca 1788 r. w Łubowicach koło Raciborza. Był on związany ze śląską ziemią nie tylko przez swoje dzieła, w których sławił jej piękno. Był również otwarty na polską kulturę tego terenu, o czym świadczy poziom znajomości języka polskiego oraz zainteresowanie bajkami i podaniami krążącymi wśród polskojęzycznej ludności. Postać i twórczość tego poety okresu romantyzmu stanowi wspólny dorobek kulturowy polskiego i niemieckiego narodu, a dla uczestników Konkursu po raz siódmy inspiracją do stworzenia pięknych obrazów.

Wyłonienie najlepszych prac jednak nie było dla jury łatwym zadaniem. Przewodniczący – **mgr Bernard Adamczyk** oraz członkowie: **mgr Martyna Rejner** i **mgr Agnieszka Chmielecka** uporali się z nie lada wyzwaniem. Zapewne na nagrody zasługiwało jeszcze wiele innych pięknych obrazów, dlatego też pogratulowano wszystkim uczestnikom poziomu artystycznego, zaangażowania i pasji. Słowa uznania skierowano także do nauczycieli i instruktorów plastycznych, pod okiem których tylu młodych ludzi rozwija swój talent.

Należy tu wspomnieć, iż inicjatorem i głównym organizatorem Konkursu jest Pani **Aleksandra Osadnik**, natomiast honorowy patronat przejęło kilka osób, które swoją obecnością na uroczystości podniosły rangę tegoż wydarzenia. Do murów krzanowickiej szkoły przybyli: Konsul Republiki Federalnej Niemiec – **Peter Eck**, towarzyszył mu **Leonard Malcharczyk** – przedstawiciel Konsulatu Niemieckiego w Opolu. Obecni byli również: Starosta Powiatu Raciborskiego **Adam Hajduk**, Burmistrz Miasta Krzanowice – **Manfred Abrahamczyk** oraz wiceprzewodnicząca Rady Powiatu – **Brygida Abrahamczyk**.

Po oficjalnym wstępie wprowadziła nas w nastrój piosenka *Tyle słońca w całym mieście*, wykonana przez uczennicę szkoły w Krzanowicach. Uczniowie, chcąc przybliżyć nam tematykę wiersza *Na moje urodziny*, wyrecytowali wiersz w języku niemieckim i polskim. Przed wręczeniem nagród głos zabrali: Peter Eck, Adam Hajduk oraz Manfred Abrahamczyk, wyrażając słowa uznania i podziwu dla uczestników Konkursu. I w takiej atmosferze przyszedł czas na wręczenie nagród.

Nagrodę Grand Prix Konsula Niemiec zdobył **Jakub Kowol** lat 11, który mimo tak młodego wieku wykazał się ogromnym talentem.

Pierwsze miejsce w kategorii klasy I – III szkoły podstawowej zajął **Mikołaj Majchrzak** (nauczyciel **Zbigniew Kolańczek**). Natomiast w kategorii klasy IV – VI szkoły podstawowej nagrodę pierwszą otrzymała **Roksana Chudon** (nauczyciel **Bożena Liszewska**). W kategorii wiekowej gimnazjum I miejsce zdobyła **Nina Dziwoki** z Rybnika.

Laureatom i ich opiekunom składamy szczerze gratulacje z racji zwycięstwa w Konkursie oraz życzymy wszelkiej pomyślności, radości z realizowania swych pasji i wielu, wielu sukcesów na przyszłość.

Chciałybyśmy z tego miejsca również podziękować opiekunowi SKNPE **Profesorowi Marianowi Kapicy** oraz **magi-ster Magdalenie Liszce** za możliwość uczestniczenia w tejże uroczystości. Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem talentu, który mieści się w tylu młodych osobach. Nasze miłe zaskoczenie było tak duże, że nie sposób tego opisać słowami, a pozytywne wrażenia i kolorowe obrazy pozostaną na długo w pamięci. Pozostaje nam polecić wszystkim zainteresowanym wystawę pokonkursową, którą można obejrzeć najpierw w Urzędzie Miejskim w Krzanowicach, a następnie w salach Zamku Piastowskiego w Raciborzu.

**Joseph von Eichendorffa**

## NA MOJE URODZINY

Słońcem ogród był zalany,  
Wspaniałością i ciepłem  
Jasna wiosna pęd witała,  
Aby ku niebu się piał.

Jakim blaskiem lśniły liście  
W ten cudowny poranek!  
Krzewy w kwieciu stały wszystkie,  
Zewsząd niósł się ptasi śpiew.

W południe chłód zwarzył pąki,  
Ledwo słyhać liści szum,  
Ponad światem burza przeszła,  
Zastygł w grozie drzewa pień.

Teraz wieczór już zapada,  
Uwiadł kwiat, ucichły dźwięki,  
I szepczę słowa modlitwy:  
Bogu niech będą dzięki!

(1850)

Przekład: **Margarethe Korzeniewicz**

## Studenckie Koło Naukowe Pedagogiki Empirycznej

**Edukacja regionalna w praktyce**

Agnieszka Kupka, Joanna Mandrysz, Małgorzata Pogocka

Zainteresowania członków Studenckiego Koła Naukowego Pedagogiki Empirycznej od lat koncentrują się na przejawach edukacji regionalnej na polsko – czeskim pograniczu. Niedawno, bo 27 marca bieżącego roku, trzy studentki z SKNPE uczestniczyły w szóstym z kolei Międzynarodowym Konkursie Gwary Laskiej „Morawske rzadzyni selske hospodyní”, który, jak co roku, odbył się w Zespole Szkół w Krzanowicach. Każda edycja konkursu koncentruje się wokół różnych wydarzeń w rodzinie i w środowisku społecznym, poczynając od narodzin.

Tematyka tegorocznego konkursu dotyczyła obrzędowości ludowej, związanej z uroczystością pierwszej komunii świętej. Jest ona uroczystym wydarzeniem dla każdego katolika. Warto zauważyć, że zależnie od regionu istnieją odmienne formy obchodzenia tej uroczystości. Pokazali to uczniowie ze szkół polskich i czeskich, prezentując krótkie scenki, w których w gwarze laskiej odegrali różne sposoby świętowania pierwszej komunii.

W czasach dominacji języka literackiego z jednej strony, z drugiej zaś – oszczędnych w treści SMS-ów zanika gwara jako składnik kultury. Toteż podczas imprezy wszyscy zaproszeni goście oraz uczniowie krzanowickich szkół z ogromnym zainteresowaniem nieomal pochłaniali bardzo ciekawe laskie dialogi. Prezentując przygotowane scenki, młodzi arty-

ści mogli jednocześnie pokazać piękne regionalne stroje, liczne, nieobecne już w codziennym użyciu rekwizyty, a nawet potrawy spożywane podczas obrzędów.

Imprezę rozpoczęła dyrektor Zespołu Szkół w Krzanowicach **dr Kornelia Lach**, zapoznając zgromadzonych z historią tego konkursu oraz celami, jakie mu przyświecają.

Nadrzędnym celem wielkiego przedsięwzięcia, jakim jest organizowany co roku Konkurs Gwary Laskiej, jest bez wątpienia obudzenie w najmłodszym pokoleniu mieszkańców pogranicza polsko – czeskiego poczucia dumy ze swojego kraju, pokazanie bogactwa gwary morawskiej oraz przybliżenie tradycji i zwyczajów regionu. W dzisiejszych czasach bardzo ważne jest pielęgnowanie gwary i budzenie szacunku dla miejscowego dziedzictwa kulturowego. Dzięki takim uroczystościom zarówno uczniowie, jak i zaproszeni goście, mogą poznawać nie tylko kulturę i tradycję, ale również mentalność i gwarę, którą posługują się po dziś dzień mieszkańcy polsko – czeskiego pogranicza.

Następnie dyrektor szkoły przywitała zaproszonych gości, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, pracownicy Kuratorium Oświaty, dyrektorzy placówek oświatowych, pracownicy Muzeum w Raciborzu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, emerytowani nauczyciele, znawcy tematu. Honoro-



Występ jednego z zespołów





Dr Kornelia Lach dziękuje prof. Marianowi Kapicy

wy patronat nad konkursem objęli: Śląski Kurator Oświaty **Stanisław Faber**, poseł **Henryk Siedlaczek**, Starosta Powiatu **Adam Hajduk** i burmistrz Krzanowic **Manfred Abrahamczyk**, który powiedział bardzo ważne słowa, podkreślając tym samym istotę przedsięwzięcia: „Konkurs zaprocentuje tym, że gwara przetrwa z pożytkiem dla społeczeństwa”.

Po krótkich przemówieniach zaproszonych gości sceną zawładnęli młodzi artyści. Ich starania były oceniane przez jury. Oprócz gwary ocenie podlegały stroje, rekwizyty, gra aktorska i ogólny wyraz artystyczny zespołu. Należy przypomnieć, że pomysłodawczynią i inicjatorką Międzynarodowego Konkursu Gwary Laskiej jest **mgr Marcela Szymańska**, nauczycielka Zespołu Szkół w Krzanowicach.

Konkurs przeprowadzony został w trzech kategoriach wiekowych: klasy I – III, IV – VI oraz klasy gimnazjalne. W sumie zaprezentowało się 40 uczestników z takich miejscowości, jak: Borucin, Hać, Sudice, Hlučín, Racibórz, Pietrowice Wielkie i Krzanowice.

Wszyscy uczniowie, bez względu na wiek, popisali się ogromnymi umiejętnościami. Jako pierwsi zaprezentowali się najmłodsi. W pierwszej kategorii wiekowej wystąpili uczniowie z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego z Borucina, przedstawiając scenkę pt „Dwojaczki u Komunii”. Następnie owoce swej pracy przedstawili uczniowie ze szkoły w Hacı, którzy odegrali scenkę pt. „Przyprawa na pyrwni swate przijimani”.

W drugiej kategorii wiekowej swoimi umiejętnościami popisały się trzy drużyny. Jako pierwsi wystąpili uczniowie z Sudic ze scenką pt. „Pyrwni swate przijimani aneb takowa normalni sudecka rodinka”. Po gromkich brawach na scenie pojawili się uczniowie z Borucina, przedstawiając scenkę pt. „Ja Was przyszel na Komunju prosić”. Jako ostatni w drugiej kategorii wiekowej pokazali się uczniowie z Hluczina ze scenką pt. „Stryk Jozef na beszedach”.

W końcu nadszedł czas na trzecią kategorię wiekową, w której rywalizację rozpoczęli gimnazjaliści z Raciborza, przedstawiając scenkę pt. „Lojzik u piyrszy komunije”. Po występie uczniów z Gimnazjum nr 3 w Raciborzu, młodzież

z gimnazjum w Pietrowicach Wielkich odegrała scenkę pt. „Pyrsze Swate Przyjemani”. Jako ostatni w tej kategorii wiekowej zaprezentowali się gospodarze ze scenką pt. „Komonija u Milki”.

Wszystkie występy zasługiwały na ogromne uznanie i podziw. Młodzi artyści byli bardzo dobrze przygotowani. Ukazali oni zarówno swoje zdolności aktorskie, jak i umiejętności wysławiania się w gwarze laskiej. Wszyscy zaproszeni goście mogli natomiast poznać obrzędy związane z pierwszą komunią jakie po dziś dzień zachowały się w domach polsko – czeskiego pogranicza.

W końcu jury ogłosiło wyniki konkursu VI edycji, które zadowolili zarówno młodych artystów, znawców gwary laskiej, jak i uczestników oraz opiekunów poszczególnych zespołów.

Uczestnictwo w cyklicznej imprezie, jaką jest „Morawske rzadziny selske hospodynji”, było dla studentek nie tylko niezwykle silnym i emocjonalnym przeżyciem. Odnajdujemy tu także wiele pedagogicznie ważnych momentów. Chcemy się wesprzeć słowami, jakie wypowiedział dr Kazimierz Kossak-Główczewski „ Edukacja regionalna jest powrotem do domu, do źródeł życia każdego człowieka, do źródeł jego etyki i jego języka, a więc do źródeł kultury domowej, lokalnej, regionalnej, narodowej i wreszcie ogólnoludzkiej”.

Naszym zdaniem tego typu inicjatywom i działaniom, dzięki którym kultura regionalna ma szansę na przetrwanie zasługuje na wsparcie, bo przecież jednym z cudów świata jest to, że mamy dostęp do rozmaitych, ciekawych kultur, możemy uczyć się języków, zwiedzać kraje i poznawać ich historię, tradycje i obyczaje. Kultura jest fundamentem cywilizacji.

Ten stan rzeczy umożliwia nam na przyjęcie kilku wniosków końcowych. Otóż gwara pielęgnowana nie tylko w rodzinach, ale i szerszym środowisku społecznym i kulturowym, w tym przede wszystkim w szkołach – ma liczne walory, przede wszystkim integrujące społeczności lokalne. To niezwykle ważny fakt biorąc pod uwagę ważność kształtowania dzieci, młodzieży oraz dorosłych postaw gotowości do współdziałania.

Poza tym, analizując formę i treść wystąpień zespołów dziecięcych i młodzieżowych, widzimy tu liczne walory terapeutyczne, co chcielibyśmy w przyszłości przenieść na grunt naszej specjalności – czyli terapii psychopedagogicznej.

Sam pobyt w Krzanowicach na polsko – czeskim pograniczu kulturowym traktujemy także jako rekonesans metodologiczny. Wynikiem tego będą szersze badania nad zastosowaniem w terapii psychopedagogicznej mądrości ludowej i humoru z takim artyzmem zaprezentowanych przez uczniowskie zespoły.

# „Zawsze otaczali mnie życzliwi, kompetentni i mądrzy współpracownicy!”

z prof. nadzw. dr. hab. Jerzym Pośpiechem, dyrektorem Instytutu Kultury Fizycznej,  
rozmawia dr Janusz Nowak



Prof. Jerzy Pośpiech podczas spotkania w ramach Tygodnia Bibliotek

**\*Ogromnie się cieszę, że Pan Profesor...**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** ...proponuję Januszu, abyśmy pozostali przy naszej normalnej konwencji.

**\* Bardzo dziękuję. Zatem wyrażam wielką radość z powodu możliwości przeprowadzenia rozmowy z Tobą, czyli osobą niezwykle ważną dla naszego miesięcznika. Zawsze i wszędzie będę przypominał, że właśnie Ty, Jurku, jesteś pomysłodawcą, inicjatorem, opiekunem przedsięwzięcia pod tytułem „Eunomia”.**

Prof. Jerzy Pośpiech: Pisma stanowiące forum społeczności akademickiej są obecne w większości polskich uczelni. Zatem samą ideę jego utworzenia wiąże raczej z obowiązkami osoby odpowiedzialnej w tym czasie za organizację i rozwój raciborskiej PWSZ. Nietypowa była natomiast chronologia zdarzeń. Najpierw miałem pomysł na redaktora naczelnego. Pomysł na pismo zrodził się później. Kiedy w naszej uczelni pojawił się dr Janusz Nowak, wybitny polonista i doświadczony redaktor, było dla mnie oczywiste, że uczelnia powinna pozyskać go dla dokumentowania swojej misji, a jednocześnie tworzenia wizerunku uczelni, która czerpiąc z bogatej tradycji kształcenia w tych murach oraz dorobku poprzedników, jest obecnie znaczącym ośrodkiem naukowym i kulturotwórczym. Już po kilku rozmowach było oczywiste, że powstanie miesięcznik „Eunomia” (twój pomysł tytułu!), a zbieżność poglądów dotycząca spraw pro-

gramowych i redakcyjnych dobrze wróżyła naszej współpracy i przyszłości pisma. Mam nadzieję, że wcześniej jako prorektor, a teraz pełnomocnik rektora PWSZ odpowiedzialny za wydawnictwa, nie krępowałem za bardzo twojej swobody twórczej, która owocuje niezmiernie wysokim poziomem publikowanych tekstów, ich niezwykle ciekawą i zróżnicowaną problematyką, jak również artykułami nieunikającymi kontrowersyjnych tematów i opinii. Jeżeli dodać do tego profesjonalne dokonania dr Gabrieli Habrom-Rokosz (materiał zdjęciowy) oraz dra Kazimierza Frączka (projekt winiet) to mamy dzieło, nie waham się powiedzieć, stanowiące jedno z największych osiągnięć

pierwszego 10-lecia PWSZ w Raciborzu. To jest kronika dokonań i dorobku władz uczelni, instytutów, nauczycieli akademickich, studentów oraz administracji PWSZ w Raciborzu.

**\*Bardzo dziękuję, w imieniu własnym, ale też wszystkich, jakże licznych osób, które współtworzą „Eunomię”, za tak pozytywną opinię o naszym periodyku. To ogromnie budujące i równie zobowiązujące. Jurku, wprawdzie umawialiśmy się, że nasza rozmowa nie będzie dotyczyła sfery uczelniano-naukowej, pozwolisz jednak, że na początku te ustalenia trochę podważę, ponieważ nie darowałbym sobie, gdybym nie spróbował Cię nakłonić do podzielenia się z Czytelnikami informacjami oraz opiniami na temat dwóch istotnych projektów, w które jesteś zaangażowany. Pierwsza sprawa to oczywiście Twoje uczestnictwo w międzynarodowych i krajowych gremiach związanych z kulturą fizyczną, o czym już na łamach „Eunomii” pisaliśmy. Drugą natomiast jest Twoje najnowsze „dziecko” edytorskie – czasopismo branżowe.**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Tak się szczęśliwie dla mnie złożyło, że kiedy po 1989 roku w polskiej kulturze fizycznej rozpoczęły się procesy demokratycznych zmian w funkcjonowaniu stowarzyszeń sportowych, na I Kongresie Nauczycieli Wychowania Fizycznego zorganizowanym w Warszawie w 1990 roku powołano stowarzyszenie reprezentujące interesy tej grupy zawodowej, a mnie wybrano jego prezydentem.



Podsumowując zmiany we wszystkich związkach i stowarzyszeniach sportowych I Kongres Kultury Fizycznej powołał reprezentację tego środowiska, powierzając mi funkcję wiceprezydenta. Jako przedstawiciel polskich nauczycieli wychowania fizycznego uczestniczyłem w spotkaniu założycielskim Europejskiego Stowarzyszenia Wychowania Fizycznego (EUPEA) w Brukseli (22-23.II. 1991 r.). Początkowo jako członek a od 1998 do 2011 członek zarządu nieprzerwanie do dzisiaj aktywnie uczestniczę w pracach organizacji skupiającej 32 kraje europejskie, której zadaniem jest troska o należyty status przedmiotu i zawodu nauczyciela wychowania fizycznego. To moja największa przygoda zawodowa. Poznałem osobiście, a często współpracowałem z najwybitniejszymi przedstawicielami europejskiej teorii naukowej oraz praktyki wychowania fizycznego, jak: W. Dufour, W. Laporte, K. Hardmann, B. Crum, D. Fisher, E. De Boever. Od 1998 roku, jako wiceprezes Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego uczestniczę w pracach Światowej Federacji Sportu Szkolnego (ISF) skupiającej ponad 80 krajów z wszystkich kontynentów. W czerwcu br. będę uczestniczył w kolejnym Zgromadzeniu Generalnym ISF, które odbędzie się w Gwatemali. Powinienem jeszcze wspomnieć o mojej aktywności w Polskim Towarzystwie Naukowym Kultury Fizycznej (członek Zarządu Głównego) oraz w podkomisji Episkopatu Polski ds. Kultury Fizycznej (1991-94), której przewodniczył nieżyjący już ks. biskup Andrzej Śliwiński. Szerokie kontakty międzynarodowe staram się dyskutować w utworzonym anglojęzycznym piśmie naukowym "Journal of Physical & Health Education-Social Perspective". Udało mi się pozyskać do Komitetu Doradczego wybitnych przedstawicieli nauk o kulturze fizycznej z czterech kontynentów. Nie ukrywam, że ten projekt jest dla mnie i współpracujących ze mną osób ogromnym wyzwaniem. Raciborska PWSZ jest wydawcą wersji internetowej, a kooperantami są hiszpański Balearic Island University i Politechnika Opolska.

Zapraszam na stronę : <http://www.jpe-health.pwsz.raciborz.edu.pl/>

**\* Serdecznie gratuluję uruchomienia tej ambitnej i cennej inicjatywy. A teraz już będzie na pewno pozazawodowo. Jurku, od dawna pragnę przedstawić Ciebie, albo raczej przypomnieć, jako znakomitego wokalistę, i gitarzystę, aktywnego uczestnika raciborskich projektów big-beatowych z lat 60. i 70. Dla zdecydowanej większości Czytelników i mieszkańców Raciborza to muzyczne Twoje oblicze jest nieznanne. Jakie zdarzenia z tamtych rockowych czasów odcisnęły na Tobie szczególne znamię? Jacy ludzie? Jakie piosenki? Czy jesteś wierny ówczesnym muzycznym inspiracjom?**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Jesteś zbyt łaskawy w ocenie mojej działalności muzycznej. Prawdą jest jednak, że już w czasie studiów we Wrocławiu byłem członkiem, jak to się wtedy mówiło grupy instrumentalno-wokalnej, która jako druga obok zespołu Alka Nowackiego (później „Homo Domini”) grała tzw. five o'clock (potańcówki od 17.00 do 21.00). Poprzez mojego przyjaciela Mirka Gościka poznałem muzyków ze sławnej już wtedy grupy „Niebiesko-Czarni” (m.in. Krzysztofa Klenczona-absolwenta kierunku WF Studium Nauczycielskiego w Gdańsku-Oliwie oraz Czesława Wydrzyckiego, późniejszego Niemena). W Raciborzu za sprawą niezapomnianego dra Joachima Hanslika (muzykolog-mul-

tiinstrumentalista) związałem się z kierowaną przez niego inną kolorową grupą „Żółto-Czarni”. Śpiewałem i grałem na gitarze rytmicznej obok Krzysztofa Muszyńskiego (gitarra solowa), Ryśka Siatkowskiego (gitarra basowa) i Janusza Wyleżoła (perkusja). Prawdziwą gwiazdą naszego zespołu była wokalistka Helena Kitzinger. Graliśmy głównie piosenki polskiej czołówki muzycznej, ale również kompozycje własne. Modne były w tym czasie tzw. protest songs. Pamiętam, że śpiewałem piosenkę zespołu „Blackout” „Te bomby lecą na nasz dom” z przejmującą muzyką Nalepy i tak zwanym wtedy zaangażowanym tekstem. Na raciborskim rynku muzycznym naszą konkurencją był zespół „Rzykanci” ze znakomitym liderem Bolkiem Solichem. Moimi idolami byli i pozostają do dzisiaj Beatlesi. Ten zespół wyznaczył zupełnie nowe standardy w muzyce młodzieżowej. Jego muzycy stworzyli klasykę muzyki rozrywkowej, łamiąc wszelkie dotychczasowe kanony harmoniczne, aranżacyjne i instrumentalne, jak również podejmując w tekstach kontrowersyjne i trudne problemy społeczne. Zawsze fascynowała mnie również muzyka poważna. Sądzę, że niewiele osób pamięta koncerty Raciborskiej Orkiestry Symfonicznej. Jej dyrygent, Paweł Kowol, poprosił mnie, abym prowadził w ich trakcie tzw. słowo o muzyce. W pierwszej chwili chciałem odmówić. Ale po dłuższej rozmowie doszedłem do wniosku, że będzie to kolejne wyzwanie, które zmuszając mnie do studiowania teorii muzyki, pomoże mi odkryć nieznanne jeszcze jej tajemnice. Odtąd bez końca słuchać mogę „Koncertu Warszawskiego” Richarda Addinsella, obu koncertów fortepianowych Fryderyka Chopina czy III i V Symfonii Ludwiga van Beethovena.

**\*Swego czasu śp. Leszek Wyka zorganizował w „Strzesze” dwa bodaj koncerty raciborskich „dinozaurów” big-beatowych. Byłeś jednym z wykonawców. Jak zapatrujesz się na pomysł zrealizowania kolejnego takiego przedsięwzięcia, np. pod hasłem półwiecza raciborskiego „mocnego uderzenia”?**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Myślę, że koncerty „dinozaurów” są bardzo ważne przede wszystkim dla dinozaurów. I to jest wystarczający powód do ich zorganizowania. Ciekawe, że kiedy zapowiadają występy Micka Jaggera i „The Rolling Stones”, to raczej nie nazywa się ich dinozaurami, chociaż oni są od wielu z nas starsi. Bardzo chętnie wezmę udział w kolejnym wieczorze wspomnień muzycznych z epoki „mocnego uderzenia”. Tylko śpieszmy się....

**\*Jesteś powszechnie znany ze swojego optymizmu, którym skutecznie „zarażasz” innych. Jaka jest Twoja recepta na życiową radość, na – że użyję górnolotnego sformułowania – szczęśliwe życie? Krótko mówiąc, czy mógłbyś nam zdradzić istotę Twojej filozofii życiowej?**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Mam silny wewnętrzny opór przed publicznymi rozważaniami na tak osobisty i intymny temat, jakim jest wyznawany system wartości, moje ideały oraz wzorce osobowe. Po pierwsze, to nie jest katalog zamknięty. Po drugie, jest pokusa moralizowania i tzw. poprawności politycznej. Po trzecie, w tej materii „przykłady a nie wykłady” odnoszą lepszy skutek. Jeżeli taki jest, jak mówisz, wizerunek mojej osoby po 20 latach sprawowania funkcji kierowniczych w Kolegium Nauczycielskim i Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, to byłby to powód do satysfakcji grani-

czącej ze szczęściem.

Podkreślam przy każdej okazji, że szczęśliwie dla mnie zawsze otaczali mnie życzliwi, kompetentni i mądrzy współpracownicy. Tak było w sierpniu 1992 roku, kiedy zostałem dyrektorem Kolegium Nauczycielskiego i tak jest nadal. Nie tylko w pamięci, ale i w sercu noszę wszystkich, którzy wspierali mnie na zawodowej drodze. Moje doświadczenie związane z tworzeniem zespołów pracowniczych potwierdza całkowicie trafność znanego powiedzenia, że „lepiej z mądrym stracić, niż z głupim zyskać”. Obserwuję bowiem paradoksalne zjawisko. Gwałtownie rośnie liczba osób z dyplomami wyższych uczelni, a coraz trudniej znaleźć ludzi po prostu mądrych. Tanieje dyplom, a w cenę idzie rozum!

**\* Tak się ułożyło w Twoim życiu, że przebywasz wraz z najbliższymi w różnych miejscach, to znaczy nie jesteś, że tak to określe, konsekwentnym raciborzaninem, masz kilka miejsc na ziemi. Czy mógłbyś dokonać ich porównania? Gdzie się żyje najlepiej, z czego to wynika? Jak w tym „rankingu” wypada Racibórz?**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Wszystko zaczęło się w Rydułtowach. Tam mieszkałem pierwsze 18 lat. Po maturze w znakomitym rydułtowskim liceum, cztery kolejne lata spędziłem we Wrocławiu jako student Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, nazywanej słusznie przez absolwentów „słoneczną”. Czas kiedy byłem uczniem i studentem jest ciągle żywy i był najważniejszy dla moich dalszych losów. W 1966 roku zaczął się najdłuższy i trwający nieprzerwanie mój szczęśliwy związek z Raciborzem. Synowie Jarosław i Dariusz po studiach w katowickiej AWF nie wrócili do domu. Jeden mieszka w Kanadzie, a drugi w Będzinie. Kiedy w 1968 roku w Mrągowie poznałem Danusią, jak się domyślasz, nie musiała mi długo przekonywać do uroków swoich i mazurskich jezior. Jest to więc również bardzo ważne dla mnie miejsce na mapie. Jak słusznie zauważyłeś Raciborzowi poświęcam tylko dni robocze. Weekendy, wakacje i każdy czas wolny staram się spędzać z moimi najbliższymi w aż tylu różnych miejscach. Chociaż kompromisy nie są dobrymi rozwiązaniami, to ta moja ciągła wędrówka wydaje się nie mieć alternatywy. Gdzie żyje się najlepiej? Rozwój nowoczesnych środków komunikacji, technologii elektronicznych i telekomunikacyjnych przyczynił się wyraźnie do „kompresji czasu i przestrzeni”. Odległości geograficzne czy miejsce zamieszkania stają się tracić swoje wcześniejsze znaczenie. Racibórz jest i będzie ważnym miejscem w mojej biografii. Stąd wyruszałem na moje najważniejsze zawodowe wyprawy: po doktorat i habilitację do warszawskiej AWF, na wykłady do USA (Illinois State University), Technical University of Lisbonne (Portugalia), Finish Sport Institute (Vierumaki-Finlandia), Centrum Olimpijskie Papendal (Arnhem-Holandia) oraz na ponad 60 międzynarodowych konferencji od Szanghaju po wszystkie kraje europejskie. Często podkreślam, że w zglobalizowanym świecie prowincja jest raczej kategorią mentalną niż geograficzną. Deterytorializacja życia społecznego sprawia, że relacje społeczne odrywają się od logiki terytorialnej.

**\*Może jeszcze rozwinę poprzednie pytanie. Z powodów zawodowych wiele podróżujesz po świecie. Jakie owoce, poza sferą merytoryczną, przynoszą Ci te podróże?**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Poza zawodowym walorem tej dzia-

łalności równie ważna jest możliwość poznania kultur różnych narodów, co pozwala na postrzeganie naszych problemów z innej perspektywy. A to często nakazuje mi rewizję poglądów w wielu sprawach. Np. sześć tygodni spędzonych na przełomie roku 2011/12 w Dominikanie i Kanadzie było okazją do obserwacji światowych wydarzeń politycznych, ekonomicznych i społecznych wyłącznie poprzez zagraniczne media. Poziom merytoryczny dyskusji, hierarchia i skala problemów podnoszonych w debacie publicznej znacząco odbiega od tego, co serwują nam nasze publikatory. Relacje czasu antenowego dla polityków i ekspertów tam i u nas są diametralnie różne. Słuchając wystąpień naszych polityków, chciałoby się najczęściej powtórzyć: błogosławieni, którzy nie mając nic do powiedzenia, nie ubierają tego w słowa!!

**\*Maj to okres tradycyjnych żakowskich igrców. Jak wspominasz swoje juwenalia? Jaki według Ciebie wyglądają na ich tle współczesne imprezy studenckie.**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Jest oczywistym, że juwenalia będąc częścią kultury akademickiej kreowanej przez kolejne pokolenia studentów będą zmieniały zarówno swoją formę jak i treść. Ale to co mnie niepokoi to malejąca liczba studentów –twórców kultury i wykonawców. To z tego środowiska wywodzili się wybitni kompozytorzy, autorzy tekstów i piosenkarze. Smuci mnie taki wyłącznie konsumpcyjny stosunek studentów do kultury w czasie juwenaliów, które powinny być Tygodniem Kultury Studentów.

**\*Serdecznie Ci dziękuję za wspaniałą, wielowątkową wypowiedź dla naszego miesięcznika. Życzę Ci spełnienia wszystkich ambitnych zamierzeń.**

**Prof. Jerzy Pośpiech:** Ja również dziękuję. Niech „Eunomia” dalej będzie znakiem firmowym raciborskiej uczelni. Wszystkiego dobrego!



Występ Jerzego Pośpiecha w związku z koncertem raciborskich dinozaurów rocka w maju 1994 roku

Foto: archiwum Jerzego Pośpiecha



## Instytut Kultury Fizycznej

## Piołr Olender – znawca wojen morskich

Bitwy morskie to pasjonująca chyba wszystkich chłopców i młodych mężczyzn dyscyplina. Jednak zdecydowana większość tych osób z czasem wyrasta, z konieczności, pod naporem realiów życiowych, z tych fascynacji. Są jednak i tacy, którzy potrafią owe chłopięce marzenia przekuć w solidną naukową dociekliwość, udokumentowaną licznymi publikacjami w poważnych periodykach i wydawnictwach.

Do takich właśnie osób należy **dr hab. Piotr Olender**, zastępca dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, który w ostatnim czasie zrealizował habilitację, stając się kolejnym profesorem naszej uczelni.

Na świat przyszedł w 1960 roku w Rudzie Śląskiej. Kiedy miał osiem lat Jego rodzina zamieszkała w Raciborzu. Dziesięć lat po zostaniu raciborzaninem, w 1978 roku, Piotr Olender zdał maturę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Kasprowicza, a następnie podjął studia historyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie (aktualnie Uniwersytet Pedagogiczny). Równolegle studiował nauki polityczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1982 roku został magistrem historii, a trzy lata później obronił pracę magisterską w dziedzinie nauk politycznych.

W roku 1995 Piotr Olender uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, broniąc rozprawy pod tytułem *Wojna japońsko-chińska na morzu, 1894–1895*, napisanej pod kierunkiem **prof. dr hab. Mariana Zgórnika**. Przewód i obrona przeprowadzone zostały na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W roku bieżącym, 2 marca, uzyskał stopień doktora habilitowanego, przyznany mocą uchwały tej samej Rady. Pracą przewodnią (habilitacyjną) była wydana wspólnym nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie i PWSZ w Raciborzu książka *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905. Działania na morzu*.

Obszarem zainteresowań naukowych dr. hab. Piotra Olen-dra jest historia wojen morskich i budownictwa okrętowego sprzed roku 1914, przede wszystkim zaś historia okresu „pary i żelaza” (1860–1905 – czyli od momentu zbudowania pierwszych pełnomorskich pancerników do momentu skonstruowania okrętu liniowego nowej generacji *Dreadnought*) oraz historia ery „żagla” ze szczególnym uwzględnieniem okresu od połowy XVII stulecia (początku wojen angielsko-holenderskich) do końca wieku XVIII.

Prof. Olender ma w swoim dorobku dziesięć książek publikowanych także w języku angielskim (niedługo ukaże się *Sino-French Naval War, 1884–1885*). Niektóre pozycje doczekały się już także tłumaczeń na tak „egzotyczne” dla Polaków języki, jak japoński. Jest także autorem około czterdziestu artykułów i recenzji publikowanych w takich czasopismach, jak „Przegląd Historyczno-Wojskowy” czy „Morze, Statki

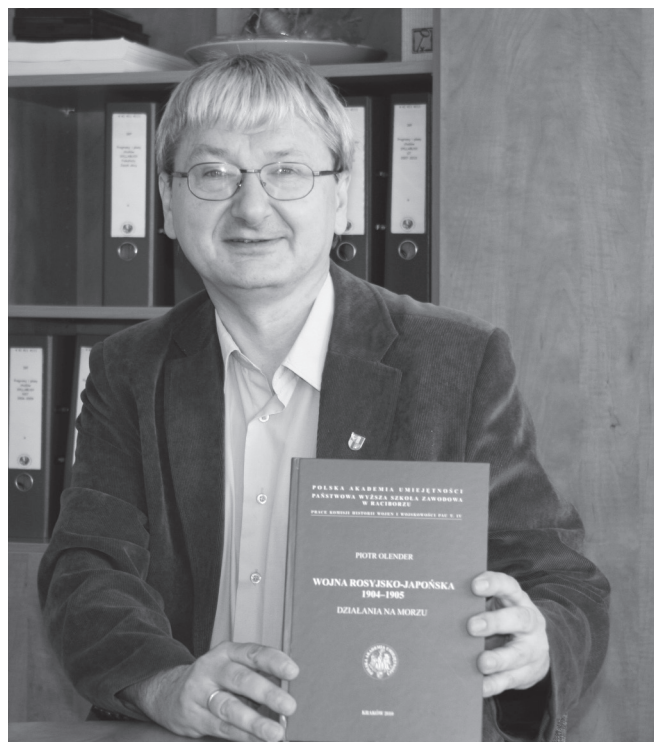


Foto: Archiwum PWSZ w Raciborzu

Prof. dr hab. Piotr Olender prezentuje swoje opus magnum

i Okręty” (tego ostatniego periodyku jest stałym współpracownikiem) i innych.

Jest członkiem Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Z raciborską uczelnią Piotr Olender związany jest od chwili jej powstania w 2002 roku. Trzeba podkreślić, że jako radny Rady Powiatu Raciborskiego I kadencji aktywnie współuczestniczył w tworzeniu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Od roku 2005 zatrudniony na pełnym etacie w Instytucie Kultury Fizycznej, gdzie nieprzerwanie pełni funkcję zastępcy dyrektora Instytutu. Wcześniej od 1995 roku prof. Olender był wykładowcą Kolegium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego.

Prywatnie żonaty. Córka, absolwentka archeologii, jest aktualnie studentką studiów doktoranckich na Uniwersytecie Jagiellońskim (mieszka w Krakowie).

Historia wojen morskich to, jak wspomnieliśmy, jednocześnie pasja i dziedzina eksploracji naukowej. Dla zdrowia uprawnia jogging, lubi też pływać (w przeszłości jeździł konno rekreacyjnie, obecnie jednak brakuje mu czasu na tego typu zajęcia).

\*

**W imieniu Czytelników „Eunomii” raz jeszcze gratuluje-my prof. Olen-drowi zdobycia stopnia doktora habilitowanego, życząc dalszych sukcesów zawodowych i osobistych.**

## Instytut Studiów Społecznych

## Socjologowie w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym

Jak wiadomo nie od dziś, teoretyczna wiedza zdobyta na zajęciach jest ważna, ale nic tak nie przemawia do studentów, jak wiedza zdobyta w drodze doświadczenia. Dlatego też my – studenci trzeciego roku socjologii, specjalności „Pracownik administracji samorządowej”, postanowiliśmy takiej właśnie wiedzy zaczerpnąć. W tym więc celu 23 marca 2012 roku udaliśmy się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach. Wycieczkę zorganizował jeden z naszych kolegów – **Karol Urbański** – w ramach zajęć z „Postępowania administracyjnego w działaniu organów samorządowych” z **dr Jakubem Berezowskim**.

Najważniejszym punktem wyjazdu było uczestnictwo w rozprawach Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, wzięliśmy udział w trzech takich rozprawach. Pierwsza z nich dotyczyła kary pieniężnej za naruszenie przepisów o transporcie drogowym. Sędzią sprawozdawczym w tej sprawie była Ewa Krawczyk. Ze względu na naszą obecność, sędzia szczegółowo wyjaśniła, dlaczego doszło do tego postępowania oraz jakie są jego kolejne

etapy. Następną sprawą na wokandzie dotyczyła stwierdzenia nieważności uchwały wydanej przez Spółkę Wodną, sędzią sprawozdawczym w tej sprawie była Iwona Bogucka. Przedmiotem ostatniej rozprawy, której byliśmy obserwatorami, była wydana przez Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego decyzja o rozbiórce obiektu budowlanego. W tej sprawie sędzią sprawozdawczym była Łucja Franciczek. Po opuszczeniu gmachu sądu zwiedziliśmy gliwicki rynek oraz lokalny browar Majer, gdzie mieliśmy okazję posmakować produkowanego tam piwa.

Wyjazd był bardzo udany. Zapoznaliśmy się z tajnikami pracy Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, przez co pogłęбилиśmy naszą wiedzę z zakresu postępowania administracyjnego oraz mieliśmy szansę zobaczyć praktyczne zastosowanie Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Jak na prawdziwych studentów przystało – było „i coś dla ciała i coś dla ducha”. Zachęcamy wszystkich studentów naszej uczelni do organizowania takich wycieczek.

## Instytut Studiów Społecznych

## Praga – tu byliśmy!

W ramach kół naukowych Europeistyki i Socjologii pod opieką dr Jakuba Berezowskiego oraz dr Rajmunda Morawskiego postanowiliśmy zwiedzić stolicę a zarazem największe miasto Republiki Czeskiej – Pragę. Zwana jest najpiękniejszą z europejskich „cesarskich stolic”. Wybraliśmy się tam w dniach 19–20 kwietnia. Piękna pogoda pozwoliła nam na odwiedzenie wielu wspaniałych miejsc. W pierwszym dniu, zaraz po przyjeździe, spacerowaliśmy po Hradczanach – jest to zachodnia dzielnica Pragi. Mieliśmy okazję zobaczyć uroczystą zmianę warty przy Pałacu Królewskim – dziś będącym siedzibą prezydenta Czech.

Obok Pałacu mogliśmy zobaczyć piękną panoramę miasta, widok zapierał dech w piersiach. Przespacerowaliśmy się również przez dziedziniec Pałacu. Następnie udaliśmy się do okazałej gotyckiej Katedry św. Wita, która jest siedzibą arcybiskupów praskich. Spoczywają tam władcy Czech oraz przechowywane są insygnia koronacyjne królów czeskich. Zobaczyliśmy również Bazylikę św. Jerzego czy też ogrody zamku praskiego. Podeszliśmy także pod ścianę Johna Lennona, gdzie mogliśmy zostawić po sobie „ślad” oraz na mostek nad Cetrovką obok wiekowego młyna, gdzie można zawiesić tzw. „klódkę zakochanych”. Kontynuując nasz spacer, udaliśmy się na sławny Most Karola, łączący dzielnice Malá Strana i Staré Město. Znajduje się na nim ponad 30 figur, które są galerią barokowych rzeźb. Można tam spotkać tłumy turystów, stragany z pamiątkami, czy też kapele.

Pod koniec naszego spaceru poszliśmy zobaczyć praski Orloj. Jest to średniowieczny zegar astronomiczny znajdujący się na południowej ścianie Ratusza Staromiejskiego oraz południk biegnący przez to miasto. Następnie otrzymaliśmy czas wolny, w którym mogliśmy pobuszować po krętych uliczkach miasta w poszukiwaniu pamiątek czy też skosztowania przysmaków tutejszej kuchni. Miasto to przyciąga wiele turystów z różnych



Foto: Archiwum PWSZ w Radworzu

stron świata, można tu usłyszeć prawie każdy z języków europejskich i nie tylko. Wieczorem chętne osoby udały się na zwiedzanie Pragi nocą, by poczuć magię tego miasta, które nieustannie tętni życiem, bo jest w nim wiele oper, teatrów, restauracji, klubów czy dyskotek. Praga jest ważnym ośrodkiem kulturalnym Czech.

Dnia następnego udaliśmy się na dworzec główny największy w Czechach, później na Plac Wacława, znajdujący się w centrum Pragi. Mogliśmy tu zobaczyć pomnik św. Wacława na koniu oraz pomnik poświęcony pamięci ofiar reżimów totalitarnych, a to wszystko na tle gmachu Muzeum Narodowego. Buszując uliczkami Pragi ujrzeliśmy budynki tutejszego Uniwersytetu oraz Bramę Prochową, tzw. bramę miejską. Ostatnim punktem naszej wycieczki był Miejski Dom Reprezentacyjny – jeden z najsłynniejszych budynków secesyjnych w Pradze. Dzięki tej wycieczce mogliśmy ujrzeć jedną ze stolic europejskich, poznać nową kulturę oraz wzbogacić się o wiedzę językową. Miasto wywarło na nas duże wrażenie, jest piękne i ma swój urok. Po prostu trzeba je zobaczyć.

Opracowała: Julia Dutkowska



## Instytut Kultury Fizycznej Akademicki Związek Sportowy

# Wielkie osiągnięcie naszych siatkarzy

W poprzednim numerze informowaliśmy o sukcesach naszych siatkarek i siatkarzy. Obecnie relacjonujemy wspaniały sukces, jaki stał się udziałem męskiej reprezentacji w piłce siatkowej. W imieniu całej społeczności PWSZ serdecznie gratulujemy zawodnikom oraz ich trenerowi, mgr. Witoldowi Galińskiemu i oczywiście życzymy kolejnych zdobyczy medalowych.

W długi majowy weekend, w dniach od trzeciego do szóstego tego miesiąca, odbył się w Katowicach finał Akademickich Mistrzostw Polski w piłce siatkowej mężczyzn. Organizatorem była Organizacja Środowiskowa oraz Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Mecze rozgrywane były w małej hali katowickiego Spodka oraz w hali w Szopienicach. Do rywalizacji przystąpiło szesnaście najlepszych drużyn w kraju. Zostały one podzielone na cztery grupy. Raciborzanie znaleźli się w grupie „C” w dolnej drabince turnieju. Można powiedzieć, że trafili do klasycznej grupy „śmierci”, bowiem naszymi rywalami były drużyny z Uniwersytetu Rzeszowskiego, Uniwersytetu Poznańskiego oraz Olsztyńskiej Szkoły Wyższej. O sile tych zespołów świadczy fakt, że dwa pierwsze wygrały swoje grupy w II lidze i walczą o I ligę. Z kolei Olsztyn wygrał swoją strefę, a dodatkowo miał w swoich szeregach dwóch zawodników z Plus Ligi.

Do turnieju przystąpiliśmy, rywalizując z drużyną z Poznania. Ten mecz wygraliśmy w stosunku 2:0 dość pewnie. Nasi siatkarze uwierzyli, że można powalczyć w turnieju skoro ograli pretendenta do gry w I lidze. W tym samym dniu kolejnym rywalem był zespół z Rzeszowa. Po walce ulegliśmy 2:1, ostatnie spotkanie z Olsztynem zakończyło się takim samym wynikiem. Ten mecz nie miał już jednak dla nas znaczenia, gdyż mieliśmy pewne wyjście z grupy z drugiego miejsca.

W drugim etapie naszymi przeciwnikami były drużyny Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Politechniki Poznańskiej. Pierwszy mecz wygraliśmy 2:1, drugi 2:0, co dało nam już prawo do gry o medale. Rywalizacja w naszej grupie była tak zacięta, że do ostatnich chwil mieliśmy szanse gry o złoto. Zależało to jednak od wyniku innych spotkań. Ostatecznie zagraliśmy o trzecie miejsce z AGH Kraków. Zespół ten na co dzień gra w II lidze w czwartej grupie. Mały finał wygraliśmy pewnie 3:0 i zdobyliśmy brązowy medal Akademickich Mistrzostw Polski.

W tych mistrzostwach rywalizowaliśmy także o medal



Reprezentanci PWSZ w Raciborzu z medalami Akademickich Mistrzostw Polski

Foto: Archiwum PWSZ w Raciborzu

w typach uczelni. Zdobyliśmy w nich srebro. Złoty krążek w tej kategorii zdobyła drużyna z PWSZ Wałbrzych, która w meczu finałowym przegrała z drużyną z Uniwersytetu Rzeszowskiego 3:1. Zespół z Rzeszowa wywalczył kwalifikację do Akademickich Mistrzostw Europy. Na tym turnieju tradycyjnie już można zobaczyć zawodników z Plus Ligi, I ligi oraz reprezentacje drugoligowych drużyn. Poziom Akademickich Mistrzostw Polski, jak twierdzili sędziowie oraz trenerzy, był bardzo wysoki. Mecze w grupach były zacięte i emocjonujące. Obfitowały w dużą liczbę obron, wymian, spektakularnych ataków i asów serwisowych. Jednym słowem, było co oglądać.

Raciborscy siatkarze, reprezentujący barwy PWSZ, jako jedyni mieli wsparcie kibiców, którzy prywatnie dojeżdżali do Katowic i głośnym dopingiem zagrzewali do walki. Można powiedzieć, że to ewenement w rozgrywkach akademickich, aby drużyna miała swoich fanów. To wsparcie, za które ogromnie dziękujemy, w trudnych momentach rzeczywiście bardzo pomogало.

Dwa medale z akademickiego czempionatu to wielki, niesamowity sukces, największy od 2007 roku, kiedy to sięgnęliśmy sensacyjnie po najwyższe laury.

Drużynę Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej reprezentowali:

**Paweł Cieślak, Patryk Otlík, Mateusz Władarz, Łukasz Ta-terka, Rafał Kosmala, Marcin Płocki, Dawid Kućma, Krystian Lipiec, Rafał Kubiak, Aleksander Galiński.**

Najlepszym zawodnikiem naszej drużyny został Patryk Otlík. Nasz zespół do tych sukcesów prowadził **mgr Witold Galiński**, który ciągle jest głodny sukcesów, promujących z pewnością skutecznie naszą raciborską uczelnię.

Instytut Sztuki

# ŚLADY CZASU w fotografii przyrody

dr Gabriela Habrom-Rokosz

Obserwując rzeczywistość przez pryzmat swoich myśli odkrywamy krok po kroku siebie. Myśli te, wyrażone w formie obrazu fotograficznego odsłaniają intymny świat wewnętrzny autora, kreującego nową rzeczywistość poprzez wybór określonego wycinka zmieniającego się pola obserwacji. Lustro duszy ukazuje prawdę postrzegania autora, odsłaniając tym samym przesłanie, jakie kieruje on do odbiorcy. W przesłaniu tym zawarta jest istota twórczości.

Prezentowana w Blansku [CZ] wystawa fotografii przyrody dotyka delikatnej granicy pomiędzy dokumentem a kreacją. Wielkoformatowe obrazy fotograficzne inspirowane zmianami w mikro-świecie przyrody powstawały na przestrzeni kilkunastu lat. Efekty upływającego czasu rejestrowane były regularnie na błonie diapozytywowej, zaś wyjątkowa w swym układzie tonalnym barwa światła pozwalała odkryć ciągle nowe, misterne formy w trakcie analizy powstałego obrazu fotograficznego. O ile dokument jest tworem technologii o tyle kreacja wynikiem odpowiedniego podejścia do materii, w tym wypadku żywej, co ma prymarne znaczenie. Podwaliny kreacji zachodzą już w świadomości fotografa, w której to on sam próbuje zidentyfikować się z obserwowanym motywem, dzięki jego estetycznemu wymiarowi. Powstałe w wyniku świadomych działań zdjęcie, może być jednocześnie obiektywnym, dokumentalnym odzwierciedleniem postrzeganej rzeczywistości, jak również subiektywną kreacją. Natura człowieka i fotografii pozwala łączyć z pozoru wykluczające się wartości.

Motywy detalu fotograficznego, obrazujące delikatne formy organiczne, zarejestrowane w znacznym zbliżeniu dla podkreślenia ich niezwykle subtelnych cech, uzupełniają wyobrażenia ukazanego w kilku odsłonach żywiołu Natury. Ujęte w ciasne kadry, subtelne detale żywych materii, będąc wybranym świadomie wycinkiem rzeczywistości, w obrazie fotograficznym oddają istotę pewnych procesów zachodzących w przyrodzie. Zaś nieustanna potrzeba wizualnego drażnienia percypowanych tematów, związanych z wzrokową interpretacją całych cykli fotografii, rodzących się w ludzkim umyśle, przypomina próbę malowania za pośrednictwem aparatu fotograficznego swoistej filozofii, którą postrzegam w otaczającym świecie. Dzięki swoim istotnym cechom fotografia umożliwia tworzenie dokumentów stanowiących dowody upływającego czasu. Pozwala rejestrować przestrzeń wykraczającą poza możliwości wzroku obserwatora. Umożliwia zapis rzeczywistości niedostępnej ludzkiemu postrzeganiu, Drogą analitycznej obserwacji wybranego świadomie wycinka rzeczywistości dokonujemy rejestracji motywu fotograficznego, *zamrażając* jednocześnie ułamkową część czasu. Fakt ten staje się źródłem inspiracji do kolejnych działań twórczych. Dając początek nowym obrazom fotograficznym, skłania do dalszych poszukiwań.

**Prezentowana w czeskiej galerii wystawa powstała dzięki życzliwości i ogromnej pomocy Państwa Jany i Jiřego Trubak. W tym miejscu pragnę Im serdecznie podziękować.**





Instytut Sztuki

## „Małe obrazy o większym znaczeniu”

## Wystawa miniatur malarskich

dr Magdalena Gogół-Peszek

*Czy duże jest lepsze?**Czy małe ma mniejsze znaczenie, tylko dlatego, że jest małe?**Czy mały wymiar wyklucza monumentalny wyraz?**Czy miniatura musi mieć mniejszą siłę przekazu niż obraz pełnoformatowy?**Na wszystkie te pytania można śmiało odpowiedzieć przecząco.*

W ramach obchodów X-lecia PWSZ w Raciborzu, 18 kwietnia, w jedno z pierwszych prawdziwie wiosennych popołudni, odbyło się otwarcie wystawy miniatur malarskich studentów Instytutu Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, realizowanych podczas moich zajęć. To jedna z pierwszych tak całościowych prezentacji naszej wspólnej (studentów – malarskiej i moich – pedagogicznej) twórczości. Poprzednia miała miejsce w Rybnickim Klubie Paleta w Rybniku w 2009 roku.

Tym razem zawitaliśmy w gościnnych progach świeżo wyremontowanej Galerii Otwartej, bo takie ponoć będzie nosiła imię (info: M. Rapnicki) w Raciborskim Centrum Informacji. Galeria RCI to kameralne miejsce, jakby stworzone do prezentacji tak intymnej, kameralnej w swym wyrazie twórczości, jaką jest miniatura artystyczna. Stąd, wybór tematu wystawy był prosty. Od kilku lat realizuję ze studentami II roku edukacji artystycznej w pracowni malarstwa oraz technik i technologii malarskich temat miniatury malarskiej obok innych prac pełnoformatowych, który jest ważnym zadaniem w dobie ekspansji dużych i jeszcze większych obrazów, działających czasem przede wszystkim swym okazałym formatem. Zwrócić uwagę czy nawet zaszkodać jest przecież łatwiej, kiedy skala przekazu wizualnego jest zbliżona do skali widza lub gdy go wręcz pochłania swoim monumentalnym rozmiarem. Jednak, prawie kieszonkowy rozmiar miniatury nie wyklucza mocy jej oddziaływania, dużej siły przekazu autorskiego.

Miniatura wymaga przemyślanego wyboru motywu, perfekcyjnej kompozycji, często też przykładamy w niej większą wagę do technologii i techniki wykonania. Nad miniaturą czasem pracujemy dłużej niż nad obrazem większego formatu. Tu wszystko ma znaczenie, każde pociągnięcie pędzla, każda plama barwna. Raczej nie ma miejsca na przypadek, co nie wyklucza sporego ładunku ekspresji.

Kwestia wyboru najbardziej reprezentatywnych prac na wystawę, to już zdecydowanie trudniejsza sprawa niż wybór tematu wystawy. W przeciągu kilku lat podczas moich zajęć studenci stworzyli sporo interesujących realizacji w dziedzinie miniatury. Finalnie do wystawy wybrałam kilkadziesiąt prac bardzo różnorodnych, m.in: konceptualne kadry **Martyny Furch**, surowe pejzaże **Iwony Piejak**, laserunkowe prace olejne Sandry Szyry, poetyckie opowieści o lalce **Agnieszki Kot**, surrealistyczne hydranty **Joanny Mosakowskiej**, fragmenty szarej rzeczywistości **Marka Pośpiecha**, **Emilii Rynio**, **Moniki Kamaryk** i **Beaty Szewczyk**, cykl ekspresyjnych portretów **Łukasza Budnickiego** w akrylowej technice alla prima, *pamiętki I-szej Komunii* **Pawła Mocka**, a tak-



Foto: G. Habrom-Rokosz

że tempery wykonane w niezwykle skomplikowanej, zbliżonej do XV- wiecznej techniki, na drewnie, których kompozycja jest inspirowana fragmentami dzieł Bosha, Breugla czy innych renesansowych malarzy, autorstwa: **Sabiny Serwotki**, **Martyny Furch**, **Hani Władarz**, **Magdy Piekary**, **Beaty Szewczyk** i **Sylwii Buchalik** oraz sztandarowa (wykorzystana w projekcie plakatu wystawy) w *połowie pusta szklanka cukru* **Ewy Kowacz**. W ten bogaty zestaw wplotłam również kilka moich miniatur.

Niezwykle nobilituje naszą wystawę udział w niej wykładowców Instytutu Sztuki PWSZ. Swoje miniaturowe prace zaprezentowali: **dr Gabriela Habrom-Rokosz**, **mgr Wiesława Ostrowska**, **dr Karolina Staniecsek**, **prof. adi II st. Aleksander Ostrowski**, **dr Kazimierz Frączek** i **dr Franciszek Nieć**.

Sam wernisaż był bardzo miłym przeżyciem, list gratulacyjny i słowa Pani Dyrektora Raciborskiego Centrum Kultury – **Janiny Wystub**, potem te mniej oficjalne, ale równie miłe, od przybyłych (niektórych nawet z czekoladkami ) gości, ale chyba największą niespodzianką było spotkanie z absolwentami naszej uczelni, przybyłymi na wernisaż.

Prezentacja miniatur w Galerii Raciborskim Centrum Informacji, na ulicy Długiej 2, trwała do 17 maja. Pragnę serdecznie podziękować wszystkim autorom za udostępnienie prac na wystawę – to zaszczyt prezentować z Wami swoje prace, studentkom II roku edukacji artystycznej – **Patrycji Warzeszce** i **Oli Paradowskiej** za pomoc w przygotowaniu ekspozycji, a przede wszystkim gospodarzom galerii RCI – **Danucie Jarosz** i **Markowi Rapnickiemu** za świetną współpracę, wszelką pomoc i wsparcie.

Wystawie towarzyszy niewielkich rozmiarów (jak przystało na wystawę miniatury) folder, zaprojektowany przez naszego wykładowcę **dr hab. Grzegorza Hańderka**.

DZIĘKUJĘ WSZYSTKIM !

Miniatury malować jest niełatwo, ale niezwykle miło jest obserwować, jak ich autorzy w trakcie pracy przywiązują się do nich, jak je z troską malarsko pielęgnują, jak dzięki nim dojrzejają. To nierzadko jedne z pierwszych cennych prac dla samych autorów, niezwykle cenne doświadczenie.

# Filologiczne zmagania

dr Paweł Strózik

Już po raz piąty Instytut Neofilologii zaprosił uczniów szkół ponadgimnazjalnych do sprawdzenia swoich umiejętności w konkursie językowym. Podobnie, jak w latach ubiegłych zaproszenie to spotkało się ze sporym zainteresowaniem młodych ludzi. W Konkursie z Języka Angielskiego rywalizowało 72, a w Konkursie z Języka Niemieckiego 25 uczniów. Z zadowoleniem powitaliśmy u siebie przedstawicieli następujących placówek oświatowych:



dr Paweł Strózik, dr Monika Porwoł oraz mgr Rachael Sumner z laureatami konkursu

Katolickiego Liceum w Cieszynie, Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Cieszynie, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 11 w Gliwicach, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Głubczycach, Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Mikołowie, Zespołu Szkół Technicznych w Mikołowie, Zespołu Szkół Mechanicznych w Raciborzu, Zespołu Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Raciborzu, Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Rybniku, Zespołu Szkół nr 5 w Rybniku, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Rydułtowach, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Rydułtowach, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Wodzisławiu Śląskim, Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim i Zespołu Szkół nr 2 w Żorach.

Po zaciętej rywalizacji, przebiegającej w dwóch etapach – części pisemnej i ustnej, wyłoniono laureatów, którzy zostali uhonorowani nagrodami rzeczowymi, a także indeksem naszej uczelni. Uczniowie już przyzwyczaili nas do wysokiego poziomu swoich umiejętności. Konkurs tegoroczny ponownie to potwierdził. Poniżej publikujemy listę nagrodzonych oraz ich opiekunów, którzy swoją pasją i zaangażowaniem zarazili kolejne pokolenia. Dziękując za udział w Konkursie, zapraszamy nas studia do nas. Postaramy się rozwijać umiejętności obecnych uczniów, a przyszłych studentów w naszych murach.

Za przygotowanie i przeprowadzenie Konkursu serdecznie dziękujemy wykładowcom Instytutu Neofilologii: **mgr Sonii Ciupke**, **dr Renacie Sput** (część niemiecka) oraz **mgr Rachael Sumner**, **dr Ewie Gieroń** i **dr Monice Porwoł** (część angielska).

## Laureaci:

### Konkurs Języka Angielskiego

Lp.	Nazwisko i imię	Nazwisko i imię opiekuna	Szkoła	Miasto
1.	Gwóźdź Maja	Procek Aleksandra	ZSO nr 11	Gliwice
2.	Rutczyk Bartłomiej	Kołodziej Aleksandra	I LO	Mikołów
3.	Lachman Alicja	Procek Aleksandra	ZSO nr 11	Gliwice
4.	Rajwa Tomasz	Szczepanek Paulina	IV LO	Rybnik
5.	Urbaniec Łukasz	Kołodziej Aleksandra	I LO	Mikołów
6.	Broda Marek	Cyganek Magdalena	KL	Cieszyn
7.	Chelstowska Marta	Cyganek Magdalena	KL	Cieszyn
8.	Starzewski Kacper	Szczepanek Paulina	IV LO	Rybnik
9.	Kaczmarzyk Kacper	Szczepanek Paulina	IV LO	Rybnik
10.	Drzewiecka Agnieszka	Myalska Nina	I LO	Mikołów

### Konkurs Języka Niemieckiego

Lp.	Nazwisko i imię	Nazwisko i imię opiekuna	Szkoła	Miasto
1.	Kuźnik Dawid	Dukała Ewa	IV LO	Rybnik
2.	Bizoń Thomas	Krettek Helena	ZSM	Racibórz
3.	Ceglarska Daniela	Mrózek Ewelina	ZSO	Gliwice
4.	Nowak Krzysztof	Zygmunt Jolanta	II LO	Wodzisław Śląski
5.	Labud Adrian	Cieszyńska Edyta	ZSM	Racibórz
6.	Zagaska Linda	Mrózek Ewelina	ZSO	Gliwice
7.	Kondrot Elżbieta	Wala Anita	ZS nr 2	Żory
8.	Nowak Andrzej	Podgórska Marcelina	ZSO	Głubczyce
9.	Hollain Dennis	Swoboda Piotr	ZSM	Racibórz
10.	Gawlik Krzysztof	Cieszyńska Edyta	ZSM	Racibórz



## Biblioteka PWSZ w Raciborzu

## Światowy Dzień Książki w naszej Bibliotece

mgr Zenona Mrozek, Dyrektor Biblioteki PWSZ

Z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich Biblioteka Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu zorganizowała spotkanie autorskie z **Grzegorzem Wawocznym** – autorem wielu książek o tematyce związanej z Raciborzem i regionem raciborskim. Uczestnikami spotkania pt. „Tajemnice Ziemi Raciborskiej” byli uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Raciborzu oraz studenci i pracownicy naszej uczelni. Na początku Dyrektor Biblioteki, **mgr Zenona Mrozek**, powitała zaproszonych gości, pośród których znaleźli się między innymi Jego Magnificencja Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu **prof. Michał Szepelawy**, Kanclerz **mgr Cezary Raczek** oraz redaktor naczelny tygodnika Nasz Racibórz i portalu internetowego nasz.raciborz.pl. Grzegorz Wawoczny. Wprowadzając do tematu spotkania, Zenona Mrozek przybliżyła zebrany jak doszło do powstania owego święta, czyli Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich. Otóż pomysł jego organizacji zrodził się w Katalonii, a wystąpił z nim w 1926 roku wydawca, Vicente Clavel Andrés. Dzień 23 kwietnia, liturgiczne wspomnienie patrona Katalonii, św. Jerzego, jest w tej hiszpańskiej krainie hucznie obchodzonym świętem narodowym. Zgodnie z długą tradycją w Katalonii obdarowywano w tym dniu kobiety czerwonymi różami, mającymi symbolizować krew smoka pokona-

nego przez św. Jerzego. Z czasem kobiety zaczęły odzwajemniać się mężczyznom podarunkami w postaci ... książek. A więc książki za róże! Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich to ustanowione w 1995 roku przez UNESCO doroczne święto mające na celu promocję czytelnictwa, edytorstwa i popularyzację problematyki ochrony własności intelektualnej i praw autorskich.

\*

Po wystąpieniu Dyrektor Biblioteki głos zabrał Rektor prof. Michał Szepelawy, który zwrócił uwagę na ważną rolę Biblioteki w życiu uczelni, na Jej bardzo aktywne włączanie się w organizowanie uczelnianego życia kulturalnego. – *Tutaj nie tylko wypożycza się książki – zwrócił się do przybyłych prof. Szepelawy. Jest to miejsce, gdzie jakość usług bibliotecznych oraz formy pracy bardzo się zmieniły. Biblioteka jest w pełni skomputeryzowana i nowoczesna* – dodał Rektor.

\*

W dalszej części prowadząca spotkanie przekazała głos zaproszonemu Gościowi, redaktorowi Grzegorzowi Wawocznemu. Znany raciborski dziennikarz, publicysta, historyk ukończył w 1992 naukę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Raciborzu, następnie został absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Kolegium Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Katowicach.



Foto: Archiwum PWSZ w Raciborzu

Uczestnicy spotkania, w pierwszym rzędzie: prof. Michał Szepelawy, mgr Joanna Białas z Działu Promocji i red. Grzegorz Wawoczny



Mgr Zenona Mrożek i dr inż. Juliusz Kieś

Do lipca 2008 roku był redaktorem naczelnym Tygodnika „Nowiny Raciborskie”. Stoi na czele redakcji Miesięcznika Historyczno-Przyrodniczego «Ziemia Raciborska». Od lipca 2008 roku tworzy portal naszraciborz.pl., jest właścicielem Wydawnictwa i Agencji Informacyjnej "WAW". Ma na koncie

kilkadziesiąt książek poświęconych dziejom Śląska.

Grzegorz Wawoczny przeniósł słuchaczy w odległe dzieje Polski i Śląska. Opowiadał o kulisach powstania swoich książek, mówił o tajemnicach Raciborza, których nie zawarł w publikacjach oraz odpowiadał na liczne pytania. Redaktor Wawoczny podzielił się także informacjami o współpracy, w charakterze autora scenariuszy, z kanałem TVP Katowice oraz TVP Historia w ramach cyklu „Tajemnice historii” (wyemitowano sześć odcinków). Wspominał na przykład o odcinku dotyczącym Erwina Schmidta z raciborskiej filii Siemens (później ZEW), który sabotował projekt budowy bomby dla III Rzeszy.

Spotkanie, które przebiegało w miłej atmosferze, było dla jego uczestników prawdziwą lekcją historii lokalnej. Prelekcji redaktora naczelnego portalu naszraciborz.pl towarzyszyła zorganizowana w Bibliotece wystawa pt. „Książki Grzegorza Wawocznoego w zbiorach Biblioteki PWSZ w Raciborzu”.

\*

Zgodnie z tradycją katalońską redaktora Grzegorza Wawocznoego obdarowano różami, a Rektor PWSZ prof. Michał Szepelawy podarował do biblioteki cenną książkę: **Chojceka E.(red.), Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku, Katowice 2009, Muzeum Śląskie.**

\*

Ważnym punktem programu uroczystości było zapoznanie przez Dyrektora Zenonę Mrożek uczniów II Liceum Ogólnokształcącego z Biblioteką oraz obdarowanie ich gadżetami Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.



Mgr Zenona Mrożek i red. Grzegorz Wawoczny



Biblioteka PWSZ w Raciborzu

# Biblioteka gra pięknie

mgr Zenona Mrozek, Dyrektor Biblioteki PWSZ



Fot. G. Habron-Rokosz

W dniach 7-15 maja odbywały się w Bibliotece Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu obchody kolejnego **Tygodnia Bibliotek** pod hasłem „**Biblioteka ciągle w grze!**”

Dla wszystkich zainteresowanych Biblioteka przygotowała szereg działań. Były to:

- wykład dra Władysława Szyngiera *Piłka nożna – społeczny fenomen XX i XI wieku*,
- wystawa książek *Świat piłki nożnej*,
- wystawa biblioteczna *Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w mediach lokalnych*,
- czytelnikom zalegającym z terminowym zwrotem książek ogłoszono w dniach 07.05.2012 – 15.07.2012 r. **amnestię**.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich już po raz IX ogłosiło Tydzień Bibliotek – akcją społeczną, którą realizują wszystkie rodzaje bibliotek, szkoły, ale także media, wydawnictwa i samorządy. Głównym celem tego ogólnopolskiego programu jest promocja czytelnictwa, popularyzacja bibliotek, ich pracy i osiągnięć, jako ważnego elementu rozwoju kultural-

nego oraz intelektualnego Polaków.

Hasło „**Biblioteka ciągle w grze!**” jest nie tylko aluzją i nawiązaniem do piłkarskich Mistrzostw Europy, ale także pozwala uświadomić miejsce i rolę bibliotek w społeczeństwie. W grze, jaka się toczy o uczestnictwo w aktywnym działaniu społecznym, biblioteki dysponują wszechstronnością udostępnianych zbiorów, różnorodnością form (zbiory tradycyjne, narzędzia internetowe) i coraz lepszymi warunkami lokalowymi.

\*

W nawiązaniu do tegorocznego hasła, Biblioteka PWSZ zorganizowała 7 maja 2012 roku w Czytelni Ogólnej spotkanie biblioteczne, podczas którego **dr Władysław Szyngier** wygłosił wykład *Piłka nożna – społeczny fenomen XX i XXI wieku*. Na początku spotkania Dyrektor biblioteki, **mgr Zenona Mrozek**, nawiązała do tradycji obchodów Tygodnia Bibliotek w naszej uczelni i tegorocznego hasła oraz powitała wszystkich przybyłych na spotkanie. Otwarcia Tygodnia Bibliotek 2012 roku dokonał **prof. Michał Szepelawy**, Rektor PWSZ w Raciborzu. Serdecznie powitał przybyłego **Remigiusza Trawińskiego**, trenera piłki nożnej kobiet i prezesa RTP Unii Racibórz, Władysława Szyngierę, byłego trenera reprezen-

tacji Polski piłki nożnej kobiet oraz **prof. Jerzego Pośpiecha**, dyrektora Instytutu Kultury Fizycznej w Raciborzu. – *Piłka nożna jest popularna i dostępna dla wszystkich. Wykład, który usłyszycie pokaże nam zasięg i oddziaływanie tego sportu na społeczeństwo* – mówił Rektor Michał Szepelawy.

Władysław Szyngiera na początku swojego wykładu przypomniał historię piłki nożnej. – *Piłka nożna jest grą uniwersalną, a jej popularność wynika z jej prostoty, a również z tego, że do końca gry wynik jest otwarty i wszystko*

*arenie międzynarodowej* – mówił trener.

Przy dźwiękach słynnej już piosenki Koko Euro spoko, w wykonaniu zespołu „Jarzębina”, rozmawiano na temat piłki nożnej. Dyrektor Instytutu Kultury Fizycznej prof. Jerzy Pośpiech opowiedział o rozwoju piłki nożnej na terenie Raciborza oraz o popularności tego sportu.

W spotkaniu, które bez wątpienia na długo zapisze się



Uczestnicy spotkania z zacięciem słuchali wykładu dra Władysława Szyngiera

może się zdarzyć – stwierdził prelegent. Były trener reprezentacji Polski kobiet mówił m.in. o technikach gry w piłkę nożną oraz przytoczył dane statystyczne, które świadczą o masowości sportu. – *Obecnie jest na świecie 265 mln zarejestrowanych piłkarzy i piłkarek, 5 mln sędziów. Według statystyk piłka nożna jest popularna wśród 67% społeczeństwa* – wymieniał. Zgromadzeni mieli okazję obejrzeć filmiki, w których zaprezentowani zostali najważniejsi piłkarze. Dużą część wykładu prelegent poświęcił piłce nożnej kobiet, nawiązując do Klubu RTP Unii Racibórz, który trzy razy z rzędu zdobył Mistrzostwo Polski. Poproszony o wypowiedź trener, Remigiusz Trawiński, powiedział, że piłka nożna to jego pasja. – *Od dwunastu lat prowadzę ten zespół i zajmuję się piłką amatorsko. Naszym wyzwaniem i kolejnym celem jest to, aby zaistnieć na*

w pamięci przybyłych osób, uczestniczyli studenci Instytutu Kultury Fizycznej oraz pracownicy Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Przed wykładem dra Władysława Szyngiera przybyłe osoby obejrzały wystawę książek pt. „Świat piłki nożnej” oraz wystawę biblioteczną pt. „Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa Raciborzu w mediach lokalnych”. Na pierwszej ekspozycji zaprezentowano książki i czasopisma o tematyce związanej z piłką nożną, np. o technikach i taktyce piłki, treningu itp. Wystawa była dobrą okazją do promowania literatury o sporcie, zwłaszcza o piłce nożnej. Natomiast na wystawie „Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w mediach lokalnych” można było zapoznać się z historią naszej





Foto: G. Habrom-Rokosz



Foto: G. Habrom-Rokosz

Spotkanie prowadziła mgr Zenona Mrozek, Dyrektor Biblioteki PWSZ w Raciborzu

uczelni, przedstawioną przez media lokalne, takie jak: [www.raciborz.com.pl](http://www.raciborz.com.pl); [www.naszraciborz.pl](http://www.naszraciborz.pl); [www.caferybnik.pl](http://www.caferybnik.pl); [www.Goraciborz.com.pl](http://www.Goraciborz.com.pl); [www.pwsz.raciborz.edu.pl](http://www.pwsz.raciborz.edu.pl); [www.radio90.pl](http://www.radio90.pl); [www.vanessa.com.pl](http://www.vanessa.com.pl); [www.cenrtumpr.pl](http://www.cenrtumpr.pl).

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek pozwoliło w różnych formach pokazać pozytywne zmiany, które zachodzą w naszej Bibliotece. Systematycznie prowadzona automatyzacja zbiorów, zmodernizowanie biblioteki, wprowadzenie do zbiorów nowych nośników treści i bogata oferta form upowszechniania czytelnictwa powodują, że usługi biblioteczne są na coraz wyższym poziomie i zyskują uznanie odwiedzających czytelników.

Cennymi uwagami na temat osiągnięć raciborskich piłkarek podzielił się trener Unii Remigiusz Trawiński



**Redakcja „Eunomii” dołącza się do gratulacji dla Pani mgr Stanisławy Furman.  
Ogromnie cieszy fakt docenienia tej jakże ważnej dla całej społeczności  
uczelnianej pracy.**



*Szanowna Pani  
mgr Stanisława Furman  
Starszy Bibliotekarz  
w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej  
w Raciborzu*

*W imieniu własnym oraz całej społeczności PWSZ w Raciborzu składam Pani serdeczne gratulacje z okazji uzyskania tytułu Bibliotekarza Roku 2011. Jako że otrzymane przez Panią wyróżnienie przyczynia się do rozwoju i pozytywnego wizerunku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, pragnę złożyć również serdeczne podziękowania.*

*Życzę dalszych sukcesów zawodowych i osobistych, żywiąc przy tym nadzieję, że współpraca z Panią będzie rozwijała się równie owocnie jak dotychczas.*

*Rektor  
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu*

*dr hab. Michał Szepelawy, prof. nadzw.*

*Racibórz, maj 2012 r.*



# Potencjał edukacyjny mobilnych technologii

Dr Adam Musioł

Większość nauczycieli nigdy nie miała w ręce tabletu lub czytnika e-booków, iPhone'a czy smartfonu. W wielu regulaminach szkolnych zabrania się uczniom wnoszenia do szkoły i uruchomienia mobilnego urządzenia, takiego jak te, które dziś użytkowane są przez dwie trzecie obywateli naszej planety.

W ciągu niedługiego okresu ewolucji mobilne urządzenia zdołały wypracować cały system obsługi i użytkowania całkowicie odmienny od systemów adekwatnych do dużych komputerów. Owe mobilne urządzenia stały się też przy tym nowym masowym medium o stale rosnącej skali oddziaływania i rządzącym się odmiennymi niż media „klasyczne” prawidłami. Niektórzy sceptycy próbują patrzeć na nie przez pryzmat stacjonarnych komputerów. Jest to już dziś niezbyt trafny punkt widzenia, a za chwilę okaże się on całkowicie anachroniczny.

Nawet jeżeli nauczyciel twierdzi, że nie jest miłośnikiem tych mobilnych komputerów, to jeszcze nie jest wystarczający powód, aby pozbawiać uczniów mądrego wsparcia w dziedzinie tak ważnej, powszechnie obecnej w życiu zdecydowanej większości ludzi.

Uczenie się na odległość, wymagające bezprzewodowej technologii, pojawia się jako nowa forma uczenia się, tak zwanego m-learningu (mobile learning nowocześniejsza forma d-learningu). M-learning oznacza mobilne uczenie się z wykorzystaniem przenośnego, bezprzewodowego sprzętu, takiego jak laptopy, palmtopy, a także nowoczesne telefony komórkowe, tzw. smartfony. Wszystkie te urządzenia, aby spełniały wymogi m-learningu, powinny posiadać stały, bezprzewodowy dostęp do Internetu w każdym możliwym miejscu.

Dla wyjaśnienia: d-learning (ang. distance learning) to uczenie się na odległość. Charakterystyczną cechą d-learningu jest oddzielenie znaczącą odległością nauczyciela od ucznia oraz ucznia od grupy uczących się, ponieważ zastę-



puje typową edukację technologią komunikacyjną. Pierwszymi przykładami zastosowania d-learningu są szkoły korespondencyjne. Jednym z warunków d-learningu jest zapewnienie komunikacji w obie strony tak, aby możliwy był dialog między słuchaczem a nauczycielem. Pojęcie to często bywa błędnie utożsamiane z e-learningiem, który jest tylko jedną z form uczenia się na odległość.

Precyzując, e-learning (w języku polskim stosuje się nazwę „e-nauczanie” lub „nauczanie zdalne”) to forma kształcenia, która odbywa się na odległość (niezależnie od miejsca i czasu) za pośrednictwem mediów elektronicznych, takich jak: Internet, wideokonferencja, telewizja oraz telefonia komórkowa. Ważne jednak jest to, że proces e-nauczania może się odbywać jedynie z zachowaniem bezpośredniego, choć wirtualnego, kontaktu jego uczestników.

Jak widać trend przemian zmierza w kierunku systemów personalizowanych, wykorzystujących formy uczenia oparte na wzajemnej współpracy i osadzonego w strukturach sieci.

Nowe technologie pozwalają nie tylko na przeniesienie starych (klasycznych) wzorów nauczania do nowego środowiska, ale również umożliwiają wprowadzenie nowych technik uczenia nieznanymi w nauczaniu stacjonarnym. Rodzi to konieczność definiowania i tworzenia nowych metod nauczania (e-pedagogika). Zachodzi również sytuacja odwrotna – innowacyjne techniki nauczania powodują konieczność nowego spojrzenia na nauczanie klasyczne. Wymaga to nietradycyjnego podejścia w ocenie jakości i efektów kształcenia.

# Magiczny raciborski mikroświat

dr Joanna Kapica-Curzytek

Po lekturze tej książki zdałam sobie sprawę, że owszem, w XXI wieku styl i tempo życia zmieniły się radykalnie. Ale nie zmieniło się jedno: fascynacja przekazywanymi z pokolenia na pokolenie opowieściami, tworzącymi tożsamość naszej małej ojczyzny.

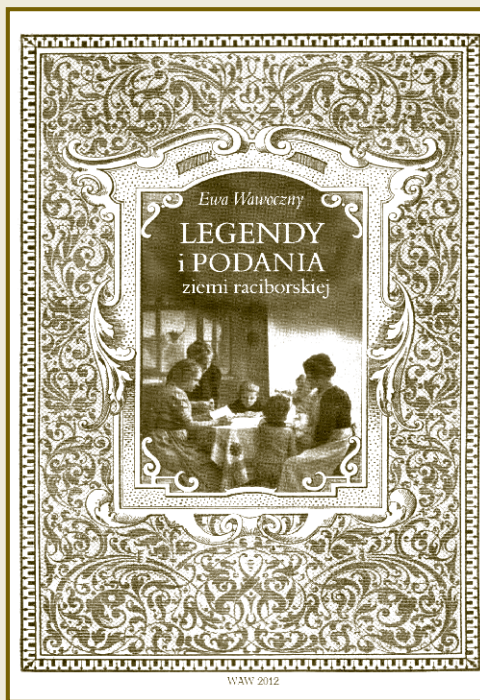
Legendy i podania ziemi raciborskiej Ewy Wawoczny to książka z dziedziny folklorystyki, zawierająca bogaty zbiór dwustu przekazów podaniowych pochodzących z Raciborza i najbliższych okolic. To plon pracy Autorki, która swój materiał zebrała z prasy górnośląskiej (na przestrzeni ostatnich stu lat) oraz na podstawie przeprowadzonych badań ankietowych wśród młodzieży z Raciborza i powiatu. Pomocnym źródłem była także antologia podań z okolic Raciborza autorstwa Jerzego Hyckla, Was der Sagenborn rauscht. Sagen aus dem Stadt und Landkreise Ratibor z 1924 roku.

Podania są w książce podzielone według geografii: najpierw zamieszczone są teksty dotyczące Raciborza (z podziałem na poszczególne dzielnice miasta), później zapoznajemy się z przekazami wywodzącymi się z podraciborskich gmin. Autorka znalazła

też w książce miejsce na prezentację legend i podań z byłego powiatu raciborskiego, sięgając nawet po opowieści z terenów należących obecnie do Czech (Kuchelna, Hulczyn, Krawarz). Pozwala to postrzegać kulturę naszego regionu także jako element kultury polsko-czeskiego pogranicza.

Inicjatywa Autorki zasługuje na uwagę i uświadamia nam, jak wiele zmieniło się w podejściu do kwestii folkloru i powiązanej z nim tematyki regionalnej. Jeszcze niedawno za wszelką cenę odcinano się od korzeni i regionalnej przynależności, rzekomo gorszej od nowoczesnej i wielkomiejskiej. Ostatnie lata pokazują jednak, że coraz chętniej oglądamy się w stronę tradycji i poszukujemy w niej źródeł własnej tożsamości. Na nowo odkrywamy, że warto utrwalić i przekazać młodym pokoleniom to, co godne zapamiętania. Tym chętniej więc słuchamy tego, co od swoich „starzyków” usłyszeli starsi.

Oprócz tekstów samych podań i legend mamy tutaj także bogaty teoretyczny komentarz do zebranego materiału. Autorka dokonuje w książce rozróżnienia na podania wierzeniowe (przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, zawierające elementy fantastyki i mające związek z wierzeniami ludowymi) oraz na legendy (podania związane z miejscowościami), aczkolwiek podkreśla, iż z punktu widzenia folklorystyki jest to czasami bardzo trudne, gdyż kryterium podziału nie zawsze jest jednoznaczne i łatwe do uchwycenia.



Ileż uroku mają czytane teraz, w dobie Internetu, wszystkie te opowieści, pełne grozy, wydarzeń nadprzyrodzonych, motywów religijnych, fantazji, ale też i niepozbawione humoru! Możemy wyobrazić sobie, jaką rolę odgrywały dawniej te ustne przekazy w społecznościach, gdzie nie było przecież kina i telewizji, a i czytanie dla zabicia czasu było prawie niespotykane. „Godki”, zawieszane na granicy prawdy i fantazji, uchylały furtkę do „zaświatów”, w których panowały demony, utopce, zjawy, strachy, czarownice, strzygi... Opowieści były źródłem rozrywki, ale też i środkiem wychowawczym: złe przygody zdarzały się za karę wyłącznie tym, którzy czynili coś wbrew przyjętym zwyczajom.

Niniejsza książka, będąca opracowaniem pracy magisterskiej Ewy Wawoczny, ukazuje się także (już po raz drugi, jej pierwsze wydanie opatrzone jest datą 2005 rok) jako źródło materiałów pomocniczych do edukacji regionalnej. W dobie globalizacji, gdy korzystamy z tylu ofert otaczającego nas świata, należy szczególnie zadbać, by nie tracić więzi z ojczyzną prywatną, ze światem pierwotnego zakorzenienia. Podania i legendy, ze względu na zwarty w nich spory ładunek emocjonalny są – jak się wydaje – szczególnie atrakcyjne dla dzieci i młodzieży. Mogą zatem być doskonałym punktem wyjścia do kształtowania więzi młodego pokolenia z ich małą ojczyzną. Kto pozna opowieści o Raciborzu (tajemnicach raciborskiego zamku, klasztorze dominikanek, Pomniku Zgody, czy Kolumnie Maryjnej na raciborskim rynku) i o sąsiednich miejscowościach – ten spojrz na swoje miejsce zamieszkania już inaczej, bo przez pryzmat historycznego dziedzictwa naszego regionu. Śmiało spojrz również w przyszłość – wszak edukacja kultywująca dziedzictwo przodków jest pierwszym etapem przygotowania do funkcjonowania w świecie wielokulturowości i do odnalezienia przez nich własnego miejsca w zglobalizowanym świecie. Legendy i podania ziemi raciborskiej pomagają nam zatem dostrzec, ile magicznego, niepowtarzalnego uroku ma ten nasz lokalny, raciborski mikroświat.

Ewa Wawoczny, Legendy i podania ziemi raciborskiej, Wyd. WAW, Racibórz 2012, ss. 224.



## Studium Języków Obcych

## Zagadkowy kącik językowy

Zapraszam do dalszej zabawy, oczywiście z nagrodami. Dziś troszkę trudniej, ale za to ciekawiej, bo zagadka dotyczy zwierząt, które możemy znaleźć w przysłowia-  
 wia- niemieckich. Należy odgadnąć zwierzę, znaleźć je i wykreślić (pionowo, poziomo, wspan, z dołu do góry), a z pozostałych liter utworzy się kolejne powiedzenie i ono jest naszym rozwiązaniem. Na rozwiązania czekamy jak zawsze dwa tygodnie od ukazania się „Eunomii” - rozwiązania proszę przysyłać na adres mailowy alina.zimna@pwsz.raciborz.edu.pl z nagłówkiem „zagadka”

Dla pierwszych trzech osób mamy nagrody rzeczowe.

mgr Alina Zimna

1. ..Sich zum ..... machen - sich lächerlich machen
2. ....nach Athen tragen - etwas Sinnloses tun, in Polen „trägt man Holz in den Wald“
3. Zwei ..... mit einer Klappe schlagen - zwei Probleme gleichzeitig lösen.
4. Jemandem einen .....ins Ohr setzen - Jemand eine Idee einreden, die ihn nicht mehr loslässt
5. Einen ..... im Hals haben - während des Redens immer wieder husten müssen.
6. .... im Korb sein - einziger Mann in Gesellschaft mehrerer Frauen sein (und dort im Mittelpunkt stehen).
7. Eher geht ein ..... durch ein Nadelöhr - wenn etwas so gut wie unmöglich ist
8. Die .....im Sack kaufen - wer etwas im Sack kauft - also ohne die Ware zu prüfen - riskiert, getäuscht zu werden
9. Weiße .....sehen - Wahnvorstellungen haben  
Aufs richtige ..... setzen - eine Entscheidung treffen, die sich als gut herausstellt
10. Ein schwarzes ..... - Jemand, der in seiner Umgebung negativ auffällt
11. .... haben - Glück haben
12. Den .....bei den Hörnern packen - eine schwierige Aufgabe mutig und offensiv angehen
13. Stolz wie ein..... - jemand, der selbstbewusst und stolz ist
14. Wie ein ..... leben - sehr ärmlich leben; elend leben
15. Die ..... fliegen lassen - ausgelassen und ausgiebig feiern.
16. Wo sich .....und Hase gute Nacht sagen - Fernab der Zivilisation; draußen in der Natur
17. Da lachen ja die .....! - wenn etwas total lächerlich oder absurd ist
18. .... im Kopf haben - verrückte Ideen haben
19. Ein alter ..... sein - sehr viel Erfahrung haben
20. Einen ..... haben- verrückt sein
21. Er ist fleißig wie eine .....- er arbeitet viel
22. die .....verlassen das sinkende Schiff - wenn Gefahr droht, fliehen die schlechten Personen zuerst
23. Da ist der ..... drin-etwas stimmt nicht; Etwas ist nicht in Ordnung

Lösung .....

S	C	H	W	E	I	N	W	I	P	H
C	E	V	O	G	E	L	H	E	F	U
H	M	R	U	W	M	A	U	S	E	H
A	F	F	E	N	I	N	N	E	R	N
F	R	L	E	F	A	F	D	N	D	E
R	O	T	P	I	F	L	O	H	N	R
A	S	P	F	O	R	I	Z	A	E	L
T	C	K	A	T	Z	E	L	H	U	K
T	H	A	U	N	L	G	A	N	D	A
E	E	N	S	T	I	E	R			M
N	M	O	T	T	E	N	E	L	U	E
F	U	C	H	S	B	I	E	N	E	L

# Nowości biblioteczne

Oto kolejny zestaw publikacji, które zasiliły nasz uczelniany księgozbiór.

Dziękujemy Pani Dyrektor i pracownikom Biblioteki PWSZ.

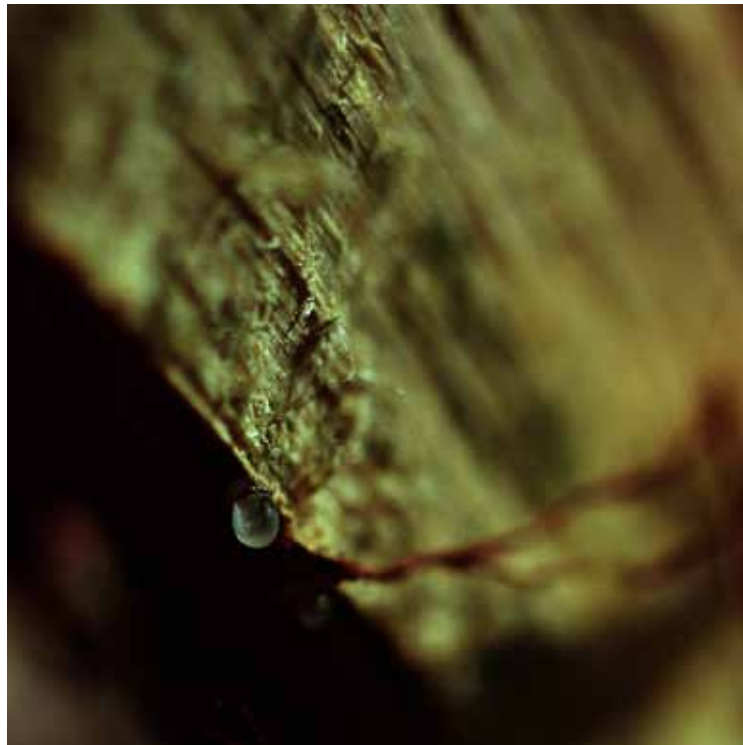
**Redakcja**

- Alexander C. i in. (2008). *Język wzorców = A pattern language: miasta, budynki, konstrukcja*. Gdańsk: Wydaw. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R. (2011). *Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Bogdanowicz M., Adryjanek A. (2011). *Uczeń z dysleksją w domu: poradnik nie tylko dla rodziców*. Gdynia: Wydaw. Operon.
- Chudzicki J., Sosnowski S. (2011). *Instalacje kanalizacyjne: projektowanie, wykonanie, eksploatacja*. Warszawa: Wydaw. „Seidel-Przywecki”.
- Chudzicki J., Sosnowski S. (2011). *Instalacje wodociągowe: projektowanie, wykonanie, eksploatacja*. Warszawa: Wydaw. „Seidel-Przywecki”.
- Chudziński E. (red.) (2011). *Kultura studencka*. Kraków: Fundacja STU.
- Czechowski M., Żukowska Z., Żukowski R. (2011). *Edukacja olimpijska: dokumenty normatywne i kodeks fair play*. Warszawa: Klub Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego.
- Dauzenroth E. (2012). *Janusz Korczak – życie dla dzieci*. Kraków: Wydaw. WAM.
- Eysymontt R. (2009). *Kod genetyczny miasta: średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*. Wrocław: Wydaw. Via Nova.
- Gajewska G., Turska E. (2011). *Teoretyczno-metodyczne aspekty opieki i wychowania w świetlicy: scenariusze spotkań, programy*. Zielona Góra: Wydaw. PEKW „Gaja”.
- Gewert M., Skoczyła Z. (oprac.) (2012). *Analiza matematyczna 2: kolokwia i egzaminy*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza GIS.
- Goban-Klas T. (2009). *Media i terroryści: czy zaskarżają nas na śmierć?* Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Howorka B. (2012). *Prawo autorskie w pracy bibliotekarza = Copyright in the Librarians Work*. Warszawa: Wydaw. SBP.
- Janusz A. (2012). *Prawne aspekty budowy sieci kooperacyjnych przedsiębiorstw*. Piła: Wydaw. PWSZ im. Stanisława Staszica.
- Jaruzelski W. (2011). *Starsi o 30 lat*. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.
- Jeziorski I. (2010). *Fotografia w praktyce społecznej: szkice z antropologii wizualnej*. Bielsko-Biała: Wydaw. Akademii Techniczno-Humanistycznej.
- Kamińska K., Gaca A. (2011). *Historia powszechna ustrojów państwowych*. Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”.
- Klekotko M. (2012). *Rozwój po śląsku; procesy kapitalizacji kultury w śląskiej społeczności górniczej*. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Knapik W., Kowalska M. (red.) (2011). *Kapitał ludzki, kulturowy i społeczny a jakość życia mieszkańców obszarów wiejskich województwa małopolskiego*. Kraków: Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja.
- Markiewicz P. (2011). *Budownictwo ogólne dla architektów*. Kraków: Wydaw. „Archi-Plus”.
- Mielczarek Z. (2009). *Nowoczesne konstrukcje w budownictwie ogólnym*. Warszawa: Wydaw. Arkady.
- Neufert E. (2011). *Neufert – podręcznik projektowania architektoniczno-budowlanego*. Warszawa: Wydaw. Arkady.
- Nowak P. (2000). *Wybrane problemy efektywności polskich czasopism naukowych z dziedziny humanistyki*. Poznań: Wydaw. „Motivex”.
- Pevsner N. (1979). *Historia architektury europejskiej*. T. 1. Warszawa: Wydaw. Arkady.
- Pevsner N. (1980). *Historia architektury europejskiej*. T. 2. Warszawa: Wydaw. Arkady.
- Szacki J. (2011). *Tradycja*. Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Traba R. (2009). *Przeszłość w teraźniejszości: polskie spory o historię na początku XXI wieku*. Poznań: Wydaw. Poznańskie.
- Wejchert K. (2010). *Elementy kompozycji urbanistycznej*. Warszawa: Wydaw. Arkady.
- Zdunkiewicz D. (2010). *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
- Żukowska A. (2012). *Audiobooki w bibliotece*. Warszawa: Wydaw. SBP.





↑ BARWY JESIENI - fotografia barwna 70x70 cm



↑ ŹRÓDŁO ŻYCIA - fotografia barwna 70x70 cm

Wystawa fotografii artystycznej

Gabrieli Habrom-Rokosz

# Ślady Czasu

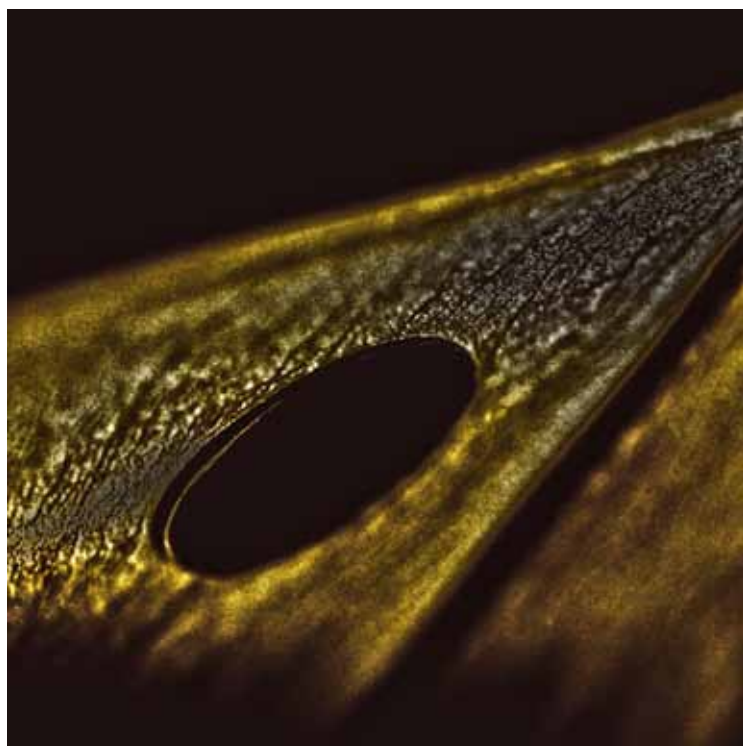
09-30 marzec 2012

Galeria Miejskiej Biblioteki w Blansku (cz)

↓ DOTYK - fotografia barwna 70x70 cm



↓ PRZENIKANIE - fotografia barwna 70x70 cm





# „Jak to wszystko się zmieniło”

Czytelnicy pewnie są nieco zaskoczeni i zdezorientowani doborem wykonawcy, tekstu piosenki i zdjęcia, ukazującego elementy raciborskiego krajobrazu. Skąd takie zestawienie? Grupa „The Rolling Stones”, piosenka „It'lls All Over Now” i jeszcze zdjęcie Placu Długosza? Odpowiedź, wbrew pozorom, jest prosta. Po pierwsze Stonesi. Dlaczego oni? Bo właśnie w najbliższych dniach przypada okrągła rocznica pierwszego koncertu „niegrzecznych chłopców”. Równo pięćdziesiąt lat temu Keith Richards, Mick Jagger, Brian Jones, Charlie Watts, Bill Wyman dali po raz pierwszy czadu i stali się od razu bożyszczami młodej publiczności. Grają do dzisiaj, będąc największym fenomenem w świecie rockowej muzyki. Chodzą słuchy, że mimo ostrych sporów między liderami – Richardsem i Jaggerem – Stonesi mają nagrać nowy materiał i ruszyć w jeszcze jedną trasę, pewnie już ostatnią!

Dlaczego ta właśnie piosenka? Ponieważ był to pierwszy wielki przebój zespołu, pierwszy hit, który dostał się na pierwsze miejsca angielskich i amerykańskich list przebojów. Mimo że nie jest to dzieło duetu Richards-Jagger (jak wszystkie największe dokonania Stonesów), to jednak właśnie Stonesowskie wykonanie, z jedną z pierwszych słynnych zagrywek gitarowych Richardsa, przyniosło temu utworowi rozgłos. Gitarzysta „The Rolling Stones” poświęcił sporo miejsca tej piosence w swej głośnej, wydanej w ubiegłym roku, autobiografii pt. Życie.

Jest i drugi powód wyboru tej piosenki, znacznie ważniejszy, bo wiążący się z ... Raciborzem. Mimo żełaznej kurtyny przeboje Beatlesów, Stonesów i innych zachodnich grup szybko docierały do naszego kraju – najpierw do Trójmiasta, a potem „rozlewały się” na wszystkie regiony. Grane były także w naszym mieście. Plac Długosza z charakterystyczną basztą więzienną i równie charakterystyczną estradą (z trybuną dla mówców wiecowych!) stał się w latach sześćdziesiątych, bez żadnej przesady, odpowiednikiem legendarnego sopockiego Non-Stopu. W miesiącach letnich odbywały się tu potańcówki, w czasie których grali „Żółto-Czarni”, „Alikwoty”, „Kosy”, „Rzykanci” i inne lokalne grupy big beatowe. Właśnie „Rzykanci” umieścili w swoim repertuarze przebój Stonesów i wykonywali go po polsku, przy czym tekst, ułożony przez wokalistę Witolda Derenia, żartobliwie „naśladował” brzmienie angielskich słów. Refren był śpiewany tak: „Gdzie Józek pasal krowy, mówię wam, że to tam”, co było odpowiednikiem angielskiego oryginału: „Because I used to love her, but it's all over now”. Dla tłumu nastolatków otaczających estradę na Placu Długosza był to jakiś ekwiwalent koncertów Stonesów, zwłaszcza że np. zagrywki gitarowe lidera „Rzykantów” Bolesława Solicha na pewno zyskałyby aprobatę ekscentrycznego (mówiąc delikatnie) obyczajowo, lecz genialnego pod względem muzycznym Keitha.

Prezentujemy Państwu przygotowane specjalnie dla potrzeb „Eunomii” tłumaczenie owego pierwszego przeboju „The Rolling Stones”. Jego autorem jest dr Andrzej Widota, filolog, muzyk, syn ...perkusisty „Rzykantów”, Tadeusza Widoty. Tak to historia zatacza piękne koło!

# Muzyczne wspominki

## Rolling Stones



Wizerunek niegrzecznych chłopców Stonesi konsekwentnie podtrzymują przez 50 lat grania. Na zdjęciu z pierwszego okresu działalności grupy: (od lewej) basista Bill Wyman, gitarzysta Brian Jones (nieżyjący), wokalista Mick Jagger, gitarzysta Keith Richards, lider zespołu, za perkusją Charlie Watts



Mimo upływu lat Stonesi zachwycają publiczność niebywałą ekspresją. Na zdjęciu z trasy koncertowej sprzed kilku lat: Mick Jagger i Keith Richards oraz (odwrócony) gitarzysta Ron Wood

**Muzyka: Bobby Womack**

**Tekst: Shirley Jean Womack**

**Tłumaczenie: Andrzej Widota**

**Well, baby used to stay out all night long**

Włóczyła się po mieście całą noc

**She made me cry, she done me wrong**

Plakałem przez nią ciągle, nie ma co

**She hurt my eyes open, that's no lie**

Raniła mnie na oślep, to nie żart

**Tables turn and now her turn to cry**

Jak to wszystko się zmieniło, nie wiem sam

(ref.)

**Because I used to love her, but it's all over now**

**Because I used to love her, but it's all over now**

Bo kochałem ją, ale to minęło już

Bo kochałem ją, ale to minęło już

**Well, she used to run around with every man in town**

Włóczyła się z innymi całą noc

**She spent all my money, playing her high class game**

Szpan, imprezy, gra pozorów, na mój koszt

**She put me out, it was a pity how I cried**

Wystawiła mnie i nie mogłem przestać lkać

**Tables turn and now her turn to cry**

Jak to wszystko się zmieniło, nie wiem sam

(ref.)

**Because I used to love her, but it's all over now**

**Because I used to love her, but it's all over now**

Bo kochałem ją, ale to minęło już

Bo kochałem ją, ale to minęło już

**Well, I used to walk in the morning, get my breakfast in bed**

Był ranny spacer i śniadanie pod sam nos

**When I'd gotten worried she'd ease my aching head**

Zawsze mogłem na nią liczyć, gdy figla splatał los

**But now she's here and there, with every man in town**

Teraz co dzień z innym, każdy w mieście już z nią był

**Still trying to take me for that same old clown**

Teraz już się nie dam, wciągnąć do tej kiepskiej gry

(ref.)

**Because I used to love her, but it's all over now**

Bo kochałem ją, ale to minęło już